Opłacone ryczałtowo.
Nr 23. Kraków, dnia 10 czerwca 1923 r. Rok XL.

# PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 6.000 mk., za granicą 10.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Cena numeru: 500 mkp.

Redakcja i Administracja: KRAKÓW: MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. nr 140.855.

Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Ogłoszenia: 1200 mp. za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

## Niepotrzebne strachy.

Utworzenie w Sejmie większości polskiej i powstanie rządu parlamentarnego, opartego na tej większości, wywołało niesłychane podniecenie i wściekłość wśród stronnictw, które jawnie przeciwko państwu polskiemu występowały i występują, oraz wśród tych grup polskich, które żyją tylko warcholstwem, krzykiem i wymyślaniem. Prasa mniejszości narodowych oraz prasa lewicowa biada i załamuje ręce nad tem, co się stało, drąc się w niebogłosy, że „Piastowcy połączyli się z chjeną“, że przez to „popełnili zdradę interesów ludu“, „zaprzepaścili ruch ludowy“ i tym podobne frazesy. Widoczne jest usiłowanie warchołów i krzykaczy, ażeby wmówić w lud, że Polskie Stronnictwo Ludowe, rozwijające się pod znakiem „Piasta“, tworząc większość łącznie ze stronnictwami prawicowemi, zatraciło swoją odrębność, bo „połączyło się“ ze „wstecznictwem“.

Twierdzenie to jest niedorzeczne. Każdy zdrowo myślący człowiek rozumie, że co innego jest łączenie się i zlewanie się grup poszczególnych, a co innego jest współdziałanie pewnych grup dla osiągnięcia zgodnie ustalonych celów.

Wyobraźmy sobie wieś, w której rzeka rokrocznie wylewa i wyrządza właścicielom gruntów, do niej przylegających, wielkie szkody. Mieszkańcy, najbardziej temi wylewami dotknięci, kłócą się ze sobą. Wszyscy uznają, że trzeba coś zrobić, ażeby raz od nieszczęścia się uwolnić, ale ponieważ się kłócą, nigdy nie mogą zacząć roboty, któraby w skutku przyniosła zabezpieczenie przed wylewami. Nareszcie sąsiedzi, którzy się nawet bardzo na siebie gniewali, widząc, że egzystencja ich wskutek wylewów jest zagrożona, że jak nie będą nic robić, to pójdą z torbami, przychodzą do siebie i powiadają sobie: „Trudno; kłótnia kłótnią, żaden z nas w pojedynkę wiele zrobić nie potrafi; niema rady, musimy się wziąć w kupę, pójść razem i wybudować tamę. Jeżeli tego nie zrobimy, jeżeli dalej będziemy tylko narzekać i jeden na drugiego wymyślać, to nas czeka wszystkich kij żebraczy“. Nie potrzebują wtedy łączyć swoich gospodarstw, nie potrzebują oddawać się jeden drugiemu w niewolę, ale, wiedząc, czego potrzeba, by im było lepiej, podają sobie ręce, aby wspólnie pracować nad usunięciem klęski.

Tosamo można odnieść do obecnych stosunków w Polsce. Państwo przechodzi od roku przeszło bardzo ciężkie przesilenie finansowe. Wartość marki spada, a wskutek tego całe społeczeństwo ubożeje. Schodzimy na dziady. Gdybyśmy dalej krytykowali tylko, a równocześnie nawzajem się zjadali, kłócili i wyzywali, to katastrofa gospodarcza musiałaby się stawać coraz większa. Gdy się zwłaszcza widzi, że są stronnictwa, które otwarcie pracują nad tem, ażeby państwo nasze było zawsze słabe, które dybią na to, aby je okroić i wewnętrznie rozsadzać, czyż może być co dziwnego w tem, że stronnictwa polskie, dla których odzyskana z trudem niepodległość jest najdroższym skarbem, powiedziały sobie nareszcie: „Niema rady! Nieszczęście grozi nam wszystkim. Widzimy, że tylko zgodna praca Polaków może państwo uchronić przed nieszczęściem, a temsamem może polepszyć dolę wszystkich Polaków, wszystkich wogóle obywateli. Wiemy, czego trzeba, musimy więc poda

sobie ręce i, choć się w wielu rzeczach różnimy, pracować wspólnie dla wspólnego dobra narodu i państwa“.

Tak sobie powiedziały stronnictwa polskie. Nie wszystkie jednak. Są bowiem między polskiemi stronnictwami grupy, które żyją z tego, że tylko narzekają, wymyślają na wszystko i wszystkich, ale do roboty nie są zdolne. Są inne, zaskorupione w doktrynach, nie mające odwagi przyznać się do tego, że samem krzyczeniem ani na włos doli szerokich rzesz ludności się nie poprawi. Nie jest to winą tych stronnictw polskich, które czują pełnię odpowiedzialności za państwo. Te stronnictwa a więc Piastowcy, narodowi demokraci, chrześcijańska demokracja, oraz klub chrześcijańsko-narodowy powiedziały sobie, że dla ratowania państwa trzeba zrobić te a te rzeczy, program pracy uzgodniły i wspólnie zabrały się do jego wykonania. Ani Piastowcy, ani narodowi demokraci, ani inne grupy, nie wyrzekły się swoich programów, każde stronnictwo pozostaje takie, jakiem było, tylko wszystkie razem idą wspólnie do wspólnie ustalonego celu, jakim jest naprawa Rzeczypospolitej, spełnienie konieczności państwowych i konieczności ludowych.

Potrzebne są państwu podatki i to duże podatki. Potrzebna jest państwu i ludowi reforma rolna. Potrzebna jest reforma administracji i wprowadzenie wielkich oszczędności w budżecie państwowym. Potrzebna jest organizacja należyta kresów wschodnich, które są terenem nieustannych wichrzeń rozmaitych najmitów najzaciętszych wrogów Rzeczypospolitej. Potrzebne jest ugruntowanie polskiego charakteru państwa. To są rzeczy wiadome dziś każdemu. Dla spełnienia ich powstała większość w sejmie, i powstał rząd, który ma te sprawy przeprowadzić. Przeprowadzenie ich gwarantuje obywatelom państwa, a przedewszystkiem ludowi polskiemu, wyjście nareszcie z błędnego koła klęsk gospodarczych, umożliwienie normalnego życia i rozwoju.

Przeciwnicy nowej większości wysuwają niedorzeczne twierdzenie o złączeniu się Piastowców ze „wstecznictwem“ jako straszak, mający oddziałać na szerokie rzesze polskiego ludu. Dudni się więc w prasie i na wiecach o „zdradzie sprawy ludowej“, pisze się brednie, że Piastowcy „zatracili czystość idei ludowej“, dlatego, że do naprawy Rzeczypospolitej, do poprawy doli wszystkich, idą razem ze stronnictwami prawicowemi. Jakto? Więc czystość idei ludowej i drogi polityki ludowej oceniać mają ci, co z zasady przeciw ludowi występują, jak n. p. socjaliści?. Czy czystość idei i politykę przywódcy ludu, prezydenta Witosa, oceniać mają Niemcy i żydzi? To oni lepiej wiedzą, co jest dla ludu dobre, niż polscy chłopi? Śmieszne, doprawdy!

Lud polski wie dobrze, że z pewnością lepiej mu życzy Witos i posłowie chłopscy, aniżeli p. Grünbaum, żyd, albo p. Zerbe, Niemiec, który na chłopa polskiego w sejmie rękę podnieść się ośmielił, albo p. poseł Baranow, który za spisek przeciw Polsce dostał 5 lat kryminału. Lud polski wie, że idei jego i interesów jego lepiej strzegą posłowie chłopi, posłowie włościanie, którzy stoją przy Witosie, aniżeli pp. Dąbscy i ta paczka inteligentów, polujących wśród ludowców na karjerę, przeżartych ambicją, paczka, w której niema ani jednego posła chłopa.

Dlatego też lud polski z lekkim uśmiechem przejdzie do porządku nad wrzaskiem o „złączeniu“ się Piastowców z „chjeną“, wiedząc dobrze, że co innego jest połączenie się, a co innego pójście razem do jednego, na podstawie układu wytkniętego celu, mianowicie do naprawy Rzeczypospolitej i ulżenia doli ludu.

Na straszaki lewicowe lud polski już wziąć się nie pozwoli.

## Baczność ludowcy!

**W Kałuskiem:** W niedzielę **dnia 17 czerwca** o godz. 12-tej w południe **odbędzie się** w sali Polskiego Domu **w Wojniłowie wiec ludowy.** Referować będzie poseł dr Targowski. Ludowcy i ludowczynie powiatu kałuskiego i sąsiednich, jawcie się jak najliczniej!

Za Zarząd Koła P. S. L.:
*Jan Siedlik*, przew. *Stan. Liszka*, sekr.

# Z Zarządu Głównego P. S. L.

## Zarząd o frondzie Dąbskiego. — O mandaty z listy państwowej. — Wyrzucenie red. Jampolskiego z P. S. L.

Z Sekretarjatu Naczelnego P. S. L. otrzymaliśmy następujące zawiadomienie:

Zarząd Główny P. S. L. odbył dnia 1 czerwca w Warszawie posiedzenie, w którem wzięli udział wszyscy członkowie prócz pp. Dąbskiego i Wyrzykowskiego. Przewodniczyli: poseł Bobek i prof. Jura. Po dyskusji uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Zarząd Główny P. S. L. „Piast" **stwierdza,** że posłowie: Dąbski, Anusz, Bogusławski, Bujak, Dubrownik, Fijałkowski, Miedziński, Polakiewicz, Poznański, Wędziagolski, Wilkoński, Wojewoda, Wójtowicz i Wyrzykowski, oraz senatorowie Krzyżanowski i Wysłouch, **złamawszy solidarność klubową,** oraz **zorganizowawszy się w oddzielną grupę parlamentarną,** stanęli siłą rzeczy poza organizacją P. S. L. i **przestali być członkami stronnictwa, powodując przez to szkodliwy dla jedności ruchu ludowego podział, nie uzasadniony zresztą żadnemi zasadniczemi programowemi różnicami.**

2) Zarząd Główny P. S. L. **stojąc niewzruszenie na stanowisku jedności ruchu ludowego** i uważając za konieczne stałość dobrej woli w tym kierunku, **upoważnia klub poselski** do zadecydowania w sprawie **ewentualnego przyjęcia w poczet Klubu P. S. L. tych posłów z obecnej secesji, którzy w przeciągu miesiąca czerwca zadeklarują wobec władz klubowych chęć powrotu.**

3) Zarząd Główny P. S. L. **stwierdza, iż** zgodnie z ordynacją wyborczą, obowiązującą w Rzeczypospolitej **mandaty poselskie uzyskiwały stronnictwa, a nie poszczególne jednostki** i temsamem **mandaty uzyskane należy uważać za własność stronnictwa.** W większym jeszcze stopniu dotyczy ta zasada listy państwowej, na której Zarząd Główny P.S.L. umieścił nazwiska osób, które były **jego mężami zaufania.** Ponieważ posłowie i senatorowie, którzy wystąpili z Klubu P. S. L., a w szczególności ci, którzy otrzymali mandaty z listy państwowej, zaufaniu temu nie odpowiedzieli, **Zarząd Główny P. S. L.** zaufanie swe cofa i wzywa posłów: Anusza, Bogusławskiego, Miedzińskiego i Wilkońskiego, oraz senatora Wysłoucha, jak również wszystkich innych posłów i senatorów, którzy wystąpili z Klubu P. S. L. **do złożenia mandatów.**

W dalszym ciągu rozpatrywano **sprawę** redaktora „Kurjera Lwowskiego" dra Jampolskiego. Przyjęto następującą uchwałę:

„Zważywszy, że **redaktor Jampolski** od dłuższego czasu **działał na szkodę Stronnictwa,** wyłamując się z pod solidarności partyjnej, że w ostatnich czasach w artykułach, przez siebie podpisanych, w sposób niedopuszczalny występuje przeciwko P. S. L. i jego poszczególnym członkom, Zarząd Główny P. S. L. przychyla się do wniosku Zarządu Okręgowego we Lwowie oraz Zjazdu Dzielnicowego **i wyklucza p. Jampolskiego ze Stronnictwa".**

Zamianowano następnie tymczasowy Zarząd okręgowy na województwo warszawskie, oraz upoważniono prezydjum do zamianowania zarządów na województwa: łódzkie, wołyńskie i nowogrodzkie.

Na popołudniowem posiedzeniu Zarządu wygłosił referat o sytuacji parlamentarnej poseł Dębski. — W dyskusji zabierali głos wszyscy członkowie Zarządu. Sytuację określono jako pomyślną dla rządu. Następnie omówiono sprawy organizacyjne i sprawę kredytów dla rolnictwa.

---

# Na nowych drogach.

W naszem życiu publicznem dokonał się w ostatnim czasie doniosły przełom. Że ono od pierwszych dni naszej wolności grubo szwankowało, wszyscy aż nadto dobrze o tem wiemy, bo niema prawie nikogo, ktoby na własnej skórze skutków tego nie odczuł.

I trudno aby u nas mogło być dobrze, bo wyobraźmy sobie choćby małe gospodarstwo lub rodzinę, w której jeden drugiemu nie ufa, a każdy ciągnie w swoją stronę i myśli tylko o tem, aby postawić na swojem. Nie trzeba dowodzić co z tego wyniknie, a tak było u nas dotąd. Na nic nie zdadzą się najpiękniejsze programy i hasła, jeżeli każdy będzie głosił inno i jeżeli nie postaramy się tych haseł ze sobą pogodzić.

Podstawą współżycia wśród ludzi tak w życiu prywatnem jak i publicznem był i być musi wszędzie pewien kompromis, a tej kardynalnej prawdy nie chcą zrozumieć chyba ci tylko, którzy z warcholstwa własne ciągną zyski. Zrozumieli ją nawet sami bolszewicy, którzy do niedawna głosili hasło zniesienia wszelkiej prywatnej własności a dziś zasadę tę i wiele innych jeszcze wycofują, gdy się okazało, że nie prowadzi ona do celu. Wzajemne ustępstwa i kompromisy uznajemy zresztą na każdym kroku w życiu codziennem, bo bez nich życie stałoby się chyba niemożliwo i kończyło na wzajemnych rozbojach i morderstwach.

Prawda ta jednak w życiu publicznem dotąd u nas uznana nie została, bo działalność naszych partyj na terenie sejmowym ograniczała się przedewszystkiem do wzajemnego ostrzeliwania się i walki wszystkich przeciw wszystkim.

Wszak niedawno temu prezes „Wyzwolenia" ogłosił uroczyście, że dopiero wtedy zasiądzie z innymi do wspólnej pracy, gdy bolszewicy po raz drugi zjawią się u bram Warszawy, a zapomniał dodać przytem, „iż po drodze spalą i zniszczą dobytek tych wszystkich, których interesów on bronil" Pan prezes wygląda, jak z tego widać, na człowieka „czystych zasad", ale czy takie zasady są naprawdę tak czyste, każdy łatwo osądzi.

W starożytnej Grecji była sekta religijna, którą nazywano Pytagorejczykami i która za największy grzech uważała jedzenie bobu. To też zasada niejedzenia

nia bobu była ściśle stosowana. Gdyby jednak zwolennicy tej sekty przy pełnych misach bobu ginęli z głodu, to stałość ich zasad bardzoby przypominała stałość zasad prezesa „Wyzwolenia“.

Wśród tej dusznej atmosfery walki na lewo i prawo, w jakiej dotąd znajdowaliśmy się, został zrobiony wyłom. Rozpoczęły się rokowania i został zawarty kompromis między dwiema wrogiemi sobie partjami. I cokolwiek bądź ta wspólna praca dla państwa przyniesie, pozostanie zawsze wielką zasługą prez. Witosa to, że po raz pierwszy wyłom taki został przez niego zrobiony. Bo wszak żyjemy już 5 lat we własnym domu, ale dotąd przypominamy raczej stado kruków, dzióbiących się wzajemnie, niż ludzi, którym losy przeznaczyły żyć razem a choć każdy biada nad tem, co się dzieje, to jednak nikt dotąd do ujęcia tego zła w karby nie przyłożył ręki. Stają temu na przeszkodzie małostkowy upór lub osobiste intrygi.

Dojście do porozumienia ze stronnictwem, nie przebierającem często w środkach, nie mogło być zapewne łatwe, ale **zasady, na jakich kompromis został zawarty i osoba p. Witosa, dają gwarancję, że zasady prawdziwego postępu nie zostaną zaprzepaszczone, a wspólna praca może przynieść korzyść** wszystkim: **i wsi i miastu,** a napewne **przyniesie jej więcej, niż wzajemna walka, której skutki dobrze widzimy.**

Ta wspólna praca nie wszystkim się podoba, ale zasady, na jakie powołują się jej przeciwnicy, jak różne „Sztandary chłopskie“ lub secesjonista p. Dąbski, przypominają raczej ów bób Pytagorejski, niż troskę o dobro ludu. Nowa droga, na jaką weszło stronnictwo „Piasta“, nie jest tem wygodnem, ale bezpłodnem wykrzykiwaniem: „Na Boga, źlo się dzieje!“, ale jest ciężką i odpowiedzialną pracą, która może przynieść rzetelne korzyści.

To też wieś, która słyszała już tyle pięknych zapewnień i obietnic, a tak mało z tych pustych słów widziała korzyści, ocenić musi krok prezesa Witosa jako rzetelną pracę dla dobra państwa i chłopów.

*Dr F. Leja.*



# Ambitni inteligenci odeszli...

**Kilka słów do Braci Chłopów o frondzie p. Dąbskiego.**

W czasie wyborów rozmaite stronnictwa, a jest ich w polskiem społeczeństwie aż za dużo, szły na wieś i zawracały chłopom głowy, aby tylko zyskać jak najwięcej mandatów. Gdy po wyborach zebrał się Sejm, prawdziwe oblicza pewnych stronnictw ujawniły się odrazu. Rozległy się znowu z trybuny sejmowej wołania, że „chłop jest paskarz, samolub“, że go „należy wziąć pod gardło, bo się zanadto panoszy“. Wyłazi na trybunę grubas, spasiony jak wieprz i powiada, że „chłopa zamało się drze“. Wyłazi na trybunę Sanojca i Putek i ryczy, żeby świń nie wywozić za granicę, bo chce utyć tak, jak i tamten opaślak. Ryczy, bo boi się, żeby chłop nie wziął parę marek więcej za świnię. Tak wyglądają ci „obrońcy“ chłopa, którzy przed wyborami raj chłopu na ziemi obiecywali. I te rykajły popierają żydów, stają w obronie morderców, ludzi, którzy spiskują przeciw państwu, zmierzając do rozkawałkowania go. Równocześnie te rykajły głosują za wyrzuceniem osadników z kresów wschodnich, przeciw udzielaniu kredytu osadnikom i t. d., a zarazem jadowitą śliną obryzgują człowieka, który najwięcej zasług położył dla ludu i dla państwa, prawdziwego chłopa od pługa, Witosa.

Za co? Za co go nienawidzą i poniewierają? Oto tylko za to, że go nie mogą strawić, że nie mogą ścierpieć, ażeby ten chłop rdzenny, ten chłop prawdziwy, stał na czele ludu i sprawował najwyższe w państwie godności, należące się ludowi, który przecie w społeczeństwie stanowi ogromną większość. Swego czasu Stapiński wrzeszczał w Sejmie, że o nic innego mu nie chodzi, tylko o to, by Witosa, by tego wójta z Wierzchosławic, „położyć na obie łopatki“. Zapowiadał wówczas, że „nie spocznie, aż go położy“. Tosamo jest celem tych wszystkich, którzy dziś na Witosa psioczą. Jednak Stapiński musiał sobie spocząć w swojej Klimkówce, bo pogruchotał sobie zęby na Witosie, a Witos nie leży na obu łopatkach, ale siedzi na fotelu prezydenta ministrów.

Szczekają „Wyzwoleńcy“, łykając złotemi zębami, ufni w to, że te złote zęby umożliwią im dłuższe szczekanie, niż Stapińskiemu. Szczekają Putki i Sanojce, które do pięt nie dorosły „wójtowi z Wierzchosławic“. Rozpiera ich ambicja, a poczucie własnej bezsiły wyprowadza z równowagi.

Bracia chłopi! Weźcie do ręki numer „Wyzwolenia“, czy „Sztandaru Chłopskiego“. Przekonacie się, że w „Wyzwoleniu“ i w organie p. Putka niema nic więcej, poza kubłami pomyj, wylewanych na Witosa i na nas wszystkich, którzy trwamy przy sztandarze „Piasta“. Gdy przeczytacie, to z pewnością zaklniecie ze złości: „Psiakrew, czy to przystoi, aby się chłopy nawzajem zwalczały? Czy nie lepiej iść razem i razem lepszą wywalczać dolę? Czy te wieczne swary, szczekania, mogą doprowadzić do czego dobrego?“ — Mieliśmy, Bracia kochani, czas się przekonać, co te ujadania dotychczas przyniosły nam dobrego. Kto patrzy a widzi, ten wie, że chłopi się drą, a inni na tem korzystają i z nich się w kułak śmieją. Nam nie potrzeba wymy-

ślań, oszczerstw i pustych słów, ale t r z e b a r o b o t y, bo tylko praca może przynieść ludowi ulgę w jego doli.

Był rząd jen. Sikorskiego. My sami przyczyniliśmy się do jego powołania. Ten rząd jednak poszedł na przekór nam. W niczem nie przyczynił się do ulżenia doli chłopów. Nie zniósł ani jednego niepotrzebnego urzędu. Nie wprowadził najmniejszych oszczędności. Nie dał rolnictwu nic. Ale na zabawy dla miast, na teatry, dawał miljardy. Obaliliśmy ten rząd, bośmy widzieli, że źle rządzi. Stworzyliśmy rząd, oparty na polskiej większości. Na czele tego rządu stanął nie kto inny, ale przedstawiciel ludu, stanął Witos. I znowu zaczęła się nagonka na Witosa i na nas chłopów, którzyśmy przy Witosie zostali. Wrzeszczy prasa socjalistyczna, ukraińska, niemiecka, żydowska, wrzeszczy prasa p. Dąbskiego, wydziera się Szlojma Zasmarkany w „Kurjerze Lwowskim“, że „Witos popełnił największy grzech“, że „zaprzedał się panom“, że „poszedł razem z „ósemką“, „zdradził ideę ludową“ i Bóg wie co. Był rząd zły, musiało się go obalić. Z kimże się miało tworzyć nowy rząd, z Grünbaumem? z Thonem, z Baranowem i innymi Ukraińcami i Niemcami, którzy nam z pięściami skaczą do oczu? Czy z nimi mieliśmy budować państwo, kiedy ich jedynym celem jest rozwalenie go? Czy mieliśmy siedzieć dalej i zwalczać się wzajemnie, gdy lud biedny w coraz większą wpada nędzę, a państwo się wali? Poszliśmy razem z Polakami, bo tak nam kazało sumienie.

Nie dziwi mnie, że szczekają na nas Wyzwoleńcy. Toć to jest ich chleb powszedni. Gdyby nie mieli na co szczekać, straciliby grunt pod nogami. Dziwnem natomiast jest dla mnie, a sądzę, że i dla nas wszystkich, Bracia chłopi, że do grona warchołów i rozbijaczy ludu dołączył się pan Jan Dąbski i grupka inteligentów, którzy tylko z łaski Witosa dostali się do Sejmu, a teraz Witosa zdradzili. Przyjrzałem ja się robocie p. Dąbskiego i wiem, dlaczego on od nas poszedł. Z a a m b i t n y t o c z ł o w i e k. Z a w y s o k o p a t r z y. Znieść nie może tego, że lud polski stawia wyżej swojego brata, chłopa bez krawatki, aniżeli jego, który się uważa za wcielenie politycznych zdolności. Nie dla czego innego, ale dlatego, aby mieć stanowisko polityczne, aby koniecznie być „prezesem“, p. Dąbski odskoczył od Piastowców i stworzył sobie nowy klub. Dziwny to ten klub „ludowy“ p. Dąbskiego. Składa się z samych prawie nauczycieli, majorów, pułkowników, jak słusznie powiedział poseł Potoczek, „z czerwonej inteligencji“, która od samego początku warcholiła, wprowadzała w klubie zamęt, a nieraz cały klub wystawiała na kompromitację.

Krzyczy p. Dąbski, któremu z łaski Witosa przypadło w udziale zawieranie pokoju w Rydze i któremu ten pokój w głowie przewrócił, krzyczy więc p. Dąbski, że Witos zdradził lud. Jest to zaiste bezczelność. Gdyby Witos, pracując nad stworzeniem polskiej większości i parlamentarnego rządu, robił to dla jakichś konszachtów, dla karjery, jak to niegdyś robił Stapiński, to z pewnością, my chłopi, bylibyśmy się temu sprzeciwili. Nie potrzebowalibyście wy, panowie od Dąbskiego, nas do tego nakłaniać. Niestety, myśmy, chłopi, od samego początku prac sejmowych zauważyli, że wyście właśnie warcholili zawsze przeciw Witosowi, żeście się nie liczyli ze zdaniem nas, chłopów, żeście wsi nie znali, że was ponosiła ambicja i że dla tej ambicji waszej tylko narażaliście i Klub i państwo na ciężkie kłopoty, gdy Witos wszelkich sił dokładał, by państwo utrwalić, a dolę ludu polepszyć. Dlategośmy przy Witosie stali i stoimy, bo jego polityka jest jasna i prosta. Co was łączy z ludem? Czy jest chłop, który uwierzy, że wam, którzyście dawno ze wsią wszelką łączność stracili, bardziej na ludzie zależy, niż Witosowi, chłopu z krwi i kości?

My, chłopi, obserwując Sejm od początku jego prac, spostrzegliśmy, że j e ś l i c h c e m y f u n d o w a ć p a ń s t w o p o l s k i e, t o j e m u s i m y b u d o w a ć r ę k a m i p o l s k i e m i, a n i e o b c e m i. Przekonaliśmy się, że jeśli chcemy raz nareszcie dać ludowi coś realnego, to nie zdołamy tego zrobić przy pomocy żywiołów, które nam są wrogie, które chłopów polskich chcą wyrzucać z najurodzajniejszych ziem, które odmawiają kredytu na osadnictwo. Przekonaliśmy się, że **jedna droga jest dla ludu i narodu polskiego: wspólna praca, a nie rozbijanie się na grupki i warczenie na siebie nawzajem, jak psy zganiane.** Popatrzmy na Czechów. Gdy Niemcy zaczęli w parlamencie czeskim robić obstrukcję, minister Benesz powiedział im: My sem tadi! — „Myśmy tutaj!“ A gdy nasze państwo rozwalają Ukraińce, Niemcy i żydy, to my mamy iść z nimi i pomagać im w tem dziele? Nie. Myśmy zdobyli się na to, żeśmy powiedzieli: Nie panowie, m y ś m y tutaj są w Polsce, Polacy! — I stworzyliśmy polską większość i polski rząd.

Z czystem sumieniem możemy stanąć przed ludem polskim i powiedzieć: Poszliśmy z Polakami, bośmy nie chcieli i nie mogli iść z Niemcami, Ukraińcami i żydami, widząc, że te mniejszości narodowe zmierzają do osłabienia państwa, a temsamem do pogorszenia doli ludu.

Żeśmy tak zrobić musieli, to zrozumie każdy prawdziwy chłop.

Mam nadzieję, że zrozumieją to jeszcze i pp. Dąbscy, Wilkońscy i inni „inteligenci“, którzy z naszego Klubu wystąpili. Pragnę, by to zrozumieli. Jeśli nie zrozumią, to przekonam się, że słuszność miał ten powieściopisarz, który napisał, że dwie rzeczy na świecie są niestrawne: niedogotowana ryba i niedouczony chłystek.

*Stanisław Hulak,* poseł.

# O pomoc dla ofiar gradobicia

W pierwszych dniach maja powiaty t a r n o p o l s k i, j a s i e l s k i, k r o ś n i e ń s k i, g o r l i c k i i p i l z n e ń s k i nawiedzone zostały straszliwą burzą gradową. W kilku miejscach nastąpiło oberwanie chmury. Skutki nie dadzą się opisać. Wspaniałe zasiewy znikły z powierzchni ziemi, tu i ówdzie spłonęły całe gospodarstwa, w okolicach Birczy powalone zostały całe drzewostany; są także ofiary w ludziach i w zwierzętach. Ludność znajduje się w ciężkiej nędzy. **Pomoc państwowa** dla tej ludności **jest konieczna.** Sprawę tę poruszył w zapytaniu do rządu **senator Tadeusz Kaniowski** imieniem senatorów P. S. L., domagając się zabezpieczenia żywności dla ludności, nawiedzonej klęską gradobicia, oraz funduszów na dokonanie nowych zasiewów.

---

# Program rządu prez. Witosa.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 1 b. m. oraz na posiedzeniu Senatu tegosamego dnia, wygłosił prezydent ministrów, Witos, imieniem swojego rządu dłuższe przemówienie, w którem przedstawił program prac rządu. Prez. Witos przemówił w te słowa:

„Wysoki Sejmie!

**Rząd,** który mam zaszczyt dziś przedstawić Wys. Izbie, **opiera się na zaufaniu stronnictw, które postanowiły powierzyć temu rządowi realizację określonego programu.** W oparciu o to zaufanie, rząd widzi urzeczywistnienie demokratycznej zasady parlamentaryzmu, a zarazem czerpać też będzie siłę do istotnego przeprowadzenia zadań, jakich się podejmuje. **W ten sposób zostanie usunięta ujemna cecha rządów pozaparlamentarnych,** za które nikt nie ponosi wyraźnej odpowiedzialności, co rządowi utrudniało stałą, systematyczną pracę. Pomimo, że podstawą nowego rządu jest zaufanie nie wszystkich stronnictw, **rząd stoi na stanowisku ogólno-państwowem,** nie uważając się za rząd partyjny. — Oparty na większości polskiej, **daleki jest od myśli prowadzenia polityki szowinizmu w stosunku do mniejszości narodowych.**

Rząd wie, że całe społeczeństwo domaga się wielkim głosem porządku i spokoju, wierząc, iż jedynie one mogą zapewnić normalny rozwój Rzeczypospolitej. Dlatego **rząd,** stojąc ściśle na stanowisku konstytucji i praworządności na niej opartej, **nie będzie tolerował żadnych nielegalnych organizacyj, któreby miały na celu rozstrzyganie siłą doniosłych problemów państwowych** i chciały zastąpić walkę polityczną stronnictw i opinji publicznej, prowadzonych w ramach konstytucyjnych, drogami terroru. Aby nie zaciemniać zasadniczej myśli rządu, pragnę zatrzymać się jedynie na tych sprawach, które w obecnej chwili wysuwają się na czoło zagadnień państwowych.

### Nasz stosunek do zagranicy.

W zakresie polityki zagranicznej **rząd kroczyć będzie** wypróbowaną już **drogą pokojowego współżycia ze sąsiadami,** stojąc równocześnie na straży suwerenności interesów państwa. Punktem wyjścia dla polskiej polityki zagranicznej jest zawsze świadomość, że w wielkiej światowej wojnie **zwycięstwo mocarstw sprzymierzonych nad państwami centralnemi, a szczególnie nad Niemcami, położyło podwaliny zjednoczenia i niepodległości naszej Ojczyzny.**

W ciągu kilku lat, które upłynęły od traktatu wersalskiego, **pogłębiły się i umocniły stosunki** wzajemne między Polską, a **wielkiemi demokracjami Zachodu.** Szczególniej zacieśniły się węzły naszych stosunków z **Francją,** a niedawny pobyt marszałka **Focha** w Polsce stał się żywym wyrazem konsekwentnej i realnej współpracy Polski i Francji.

Rząd stwierdza z radością, że **stosunki polsko-angielskie rozwijają się** od pewnego czasu **w sposób nader pomyślny,** do czego przywiązuje pierwszorzędną wagę i dlatego będzie dbał o ich ustalenie i rozwinięcie we wszystkich kierunkach, a więc i gospodarczych.

**Z Włochami** łączą nas węzły nietylko natury cywilizacyjnej i politycznej, ale i gospodarczej. Nad ich pogłębieniem i rozszerzeniem pracować będzie konsekwentnie i wytrwale, **licząc na twórczą politykę pokojową rządu włoskiego.** Rząd dążyć będzie do jaknajwiększego **zbliżenia z innemi państwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi.**

Jednocześnie zadaniem polskiej polityki zagranicznej jest **przyczynienie się do racjonalnego ukształtowania stosunków między państwami powstałemi na gruzach państw centralnych.** Muszą one wyrosnąć przez zrozumienie wspólnych celów i niebezpieczeństw i muszą się **oprzeć na uzupełnieniu stałego przymierza z Rumunją,** na istotnem sharmonizowaniu **polityki czechosłowackiej i jugosłowiańskiej** w odniesieniu do zagadnień Europy środkowej, co w znaczej mierze **zależy od utrwalenia w Czechosłowacji świadomości, że uregulowanie stosunków między obu państwami i wyrównanie kwestyj dotąd spornych, leży w interesie obu stron.**

Racjonalne ukształtowanie stosunków w Europie środkowej, obejmujące także na północy **państwa bałtyckie, wzmocni trwałość pokoju europejskiego** i stanie się tarczą **przeciwko wszelkim zakusom i zamachom odwetowym.** Pragnąc z **Niemcami** utrzymać **poprawne stosunki sąsiedzkie, zdecydowani jesteśmy bronić nieugięcie stanu naszego państwowego posiadania,** opartego nietylko na traktacie wersalskim, ale także na naszych prawach historycznych, narodowych i moralnych.

Wobec **Rosji,** znajdującej się ciągle jeszcze w chaosie, pełnym groźnych tajemnic, **Polska stała się,** jak i w przeszłości **wałem ochronnym dla całej Europy,** tym razem **przed zalewem komunizmu.** Polska pragnie szczerze zrealizowania zawartego z Rosją traktatu pokojowego we wszystkich punktach, niestety, **rząd sowiecki oporem w wykonaniu swych zobowiązań** oraz **czynami, które wstrząsnęły sumieniem całego świata, przeciwstawia** się naszym i innych zaprzyjaźnionych z nami rządów **usiłowaniom wejścia z Rosją na drogę normalnych warunków** międzynarodowego życia politycznego i gospodarczego.

Wobec ciągłych **prowokacyj ze strony litewskiej,** rząd polski świadom swoich praw i swojej siły, nie chce wątpić, że **naród litewski zrozumie wreszcie swój własny żywotny interes przyjaznego ustosunkowania się do Polski,** jako naturalnej gwarancji samodzielnej przyszłości Litwy.

W stosunku do **wolnego miasta Gdańska, rząd** zgodnie z wolą narodu, jednomyślnie uchwaloną, **użyje wszystkich środków, aby zniewolić władze gdańskie do ścisłego dopełnienia wszystkich obowiązków** w stosunku do Polski, traktatem wersalskim na Gdańsk nałożonych. Polska jak **musi** być pewna swoich odwiecznych polskich **ziem zachodnich,** tak **musi mieć wolny dostęp do Bałtyku** w pełnem znaczeniu tego słowa.

### Sprawy wojskowe.

Rzeczpospolita Polska przepojona jest pokojowemi tendencjami, **widzi** jednak w swej młodej **armji nietylko gwarancję i wierną straż swego bytu politycznego

go, ale i szkołę obywatelskiego ducha. To też rząd z największą troską starał się będzie o utrzymanie armji polskiej na drodze trwałego rozwoju i postępu, a zdając sobie sprawę z wielkich potrzeb zapotrzebowania i wyposażenia armji z jednej, a trudności finansowych z drugiej, uczyni wszystko, aby bez narażenia sanacji skarbu na szwank, utrzymać siłę zbrojną państwa na odpowiednim poziomie. W tym względzie rząd przywiązuje wielką wagę do rychłego uchwalenia przez Wysoki Sejm ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, jak również do przeprowadzenia ustaw o organizacji najwyższych władz wojskowych, o etatach i o uposażeniu osób wojskowych. W sprawie tak doniosłej dla obrony państwa, jak przemysł wojenny, rząd dążyć będzie do uniezależnienia się od zagranicy, tak, aby zaopatrzenie wojska mogło być przedewszystkiem dokonywane przez własny przemysł rodzimy.

### Uporządkowanie administracji.

Dążąc do uporządkowania administracji, zwłaszcza na kresach, rząd położy nacisk na konieczność zespolenia działalności organów różnych gałęzi administracji pierwszej i drugiej instancji, zgodnie z postanowieniami konstytucji, oraz jaknajrychlejszego uregulowania ustroju samorządowego i jego podstaw finansowych w gminie, powiecie i województwie.

Rząd, stojąc na stanowisku demokratycznem, domaga się od tych organów szczerze obywatelskiego i rzeczowego traktowania całej ludności. Rząd nie będzie tolerował żadnych wykroczeń pod tym względem, ponieważ pragnie, żeby administracja i służba bezpieczeństwa, owiana duchem nowoczesnym, zyskały powszechne uznanie i zaufanie.

Z drugiej strony rząd okaże pełne zrozumienie dla potrzeb pracowników państwowych w granicach możliwości skarbowych.

### Uzdrowienie skarbu.

W dziedzinie skarbowości będzie mocnem dążeniem rządu uzyskanie równowagi budżetowej przez znaczne powiększenie dochodów skarbu we wszystkich dziedzinach i przestrzeganie oszczędności we wydatkach.

Dla rozwinięcia akcji oszczędnościowej, zwłaszcza w kierunku zniesienia zbytecznych urzędów i racjonalnej redukcji nadmiernej ilości pracowników, oraz uchylenia zbytecznych wydatków, będzie ustanowiony osobny oszczędnościowy komisarz rządu z szerokiemi prawami.

Dochody państwowe specjalne będą wzmocnione przez wysoki podatek majątkowy progresywny. Sanacja skarbu będzie prowadzona po linji łącznej z sanacją życia finansowego a to przez wprowadzenie do rozliczeń miernika złotego. Jednocześnie rząd będzie przygotowywał reformę walutową i wprowadzenie złotego do obiegu, oraz założenie banku emisyjnego. Nie będzie to jednak połączone z zaniedbaniem marki polskiej. — Taksamo, jak to było w ostatnich miesiącach, rząd będzie chronił markę polską przed spadkiem.

Przez podtrzymanie kursu marki polskiej z jednej strony oraz przez zabezpieczenie zaopatrzenia rynku w podaż zboża, co rząd zamierza zorganizować, będzie się starał rząd powstrzymać wzrost drożyzny. Jednocześnie rząd zwalczać będzie spekulację i lichwę drożyźnianą.

Wyodrębnienie przedsiębiorstw państwowych i oparcie ich na zasadach handlowych, będzie przeprowadzone konsekwentnie w celu podniesienia dochodów z tych źródeł.

Dla poczynienia niezbędnych nakładów zarówno w dziedzinie tych przedsiębiorstw, jak i w dziedzinie rozbudowy miast oraz reformy agrarnej, będzie uruchomiony nowy system kredytu publicznego, oparty na złotym polskim.

### Sprawa przemysłu i handlu.

W dziedzinie przemysłu i handlu rząd będzie szedł po linji wyzyskania prywatnej inicjatywy, celem wydobycia tych walorów, jakie ta dziedzina ma dla życia prywatnego jako też państwowego. Jednak mając na względzie w pierwszym rzędzie interes państwa, rząd będzie się przeciwstawiał wszelkim wybujałym i nieuzasadnionym roszczeniom prywatnych osób czy organizacyj w dziedzinie niepomiernych zysków. Wszelkiemi środkami, które mamy w swoich rękach, rząd poprze usiłowania w celu zmodernizowania i przysposobienia do walki konkurencyjnej naszego przemysłu z temi jednostkami zewnętrznemi, które, będąc w lepszych warunkach, potrzebną ewolucję przebyły wcześniej, aniżeli myśmy to uczynić mogli. Ze szczególniejszą może niż dotąd troską i pieczołowitością rząd zajmie się kwestją drobnego przemysłu i handlu oraz rękodzieła, mając na względzie nietylko utrzymanie samodzielności tej ważnej warstwy społecznej i narodowej, ale także samą egzystencję naszych miast, jako ważnej siedziby ruchu narodowego i intelektualnego.

### Opieka i pomoc rządu dla rolnictwa.

Rozwój rolnictwa, jako podstawy sił gospodarczych narodu, dozna szczególnej opieki i pomocy ze strony rządu.

Działalność odpowiednich organów państwowych w tym zakresie musi być ściśle zaspolona z pracą organizacyj rolniczych.

Rząd jest przekonany, że racjonalnie pojęta oszczędność nietylko nie wyklucza, ale przeciwnie, nakazuje znaleźć odpowiednie środki celem wydatnego podniesienia produkcji rolnej.

### Nadzór nad gospodarką lasową.

W dziedzinie gospodarki leśnej zadaniem rządu będzie rozciągnięcie ścisłego nadzoru nad gospodarką w lasach prywatnych i państwowych i naprawienie szkód, jakie zostały wyrządzone na skutek rabunkowej eksploatacji oraz stanowcze przestrzeganie obowiązkowego zalesienia wyciętych obszarów. Dla ochrony od tej rabunkowej eksploatacji, rząd nie cofnie się w razie potrzeby przed wydaniem zakazu wywozu drzewa za granicę. Prócz tego, wyda rząd zarządzenia celem zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe.

### Reforma rolna.

Uważając przeprowadzenie reformy rolnej za jeden z najważniejszych punktów programu swego, rząd podejmie niezwłocznie pracę, zmierzającą do usunięcia wszelkich przeszkód, jakie dotąd na drodze do urzeczywistnienia tej wielkiej reformy stały.

Wobec faktu wniesienia przez rząd poprzedni do Wysokiego Sejmu **projektów ustaw zmierzających** do zasadniczego ujęcia sprawy reformy rolnej — **a nie chcąc opóźniać zrealizowania reformy przez ich wycofywanie — rząd zastrzega sobie zgłoszenie do projektów tych zmian, umożliwiających bardziej celowe i stanowcze rozwiązanie sprawy.**

Dotyczy to w szczególności **uproszczenia procedury wykonawczej, zagwarantowania minimalnej ilości obszarów państwowych, martwej ręki i prywatnych,** podlegających parcelacji, która **wynosić winna conajmniej 400.000 morgów rocznie,** dotyczy należytego **rozgraniczenia kompetencyj urzędów ziemskich i władz sądowych** oraz **sfinansowania reformy rolnej na zasadach renty ziemskiej i umiarkowanych cen,** tak przy parcelacji dobrowolnej, jak i przymusowej, **umożliwiających nabycie ziemi bezrolnym i małorolnym** na dostępnych warunkach i na **długoletni kredyt. Uregulowanie tytułów własności gruntów,** nabytych już **z parcelacji,** czy to państwowej, czy przez instytucje upoważnione przeprowadzanej — jak wreszcie przyspieszenie **komasacji i likwidacji serwitutów,** będą dopełnieniem najbliższego programu rządu w tej dziedzinie.

**Odbudowa kraju.**

Celem **przyspieszenia odbudowy kraju,** rząd zamierza wejść na drogę zapewnienia **poszkodowanym zasiłków i kredytu państwowego** oraz ułatwienia i nabycia materjałów drzewnych przez **zrealizowanie ustawy o daninie lasowej.**

**Kolejnictwo i poczta.**

W dziedzinie **kolejnictwa** będzie rząd stał na stanowisku **samowystarczalności budżetu kolejowego.** Do tego celu dążył będzie rząd przez stosowanie racjonalnej gospodarki w budżecie rozchodowym i przez regulowanie dochodów, licząc się jednak przytem z wymogami przemysłu krajowego, potrzebującego odpowiedniego traktowania w zastosowaniu taryf. W tym kierunku zamierza rząd **poddać gruntownej rewizji obowiązujące obecnie taryfy** i ustosunkować je do kosztów przewozu i wartości rynkowej przewożonych towarów.

Niezależnie od dążności do osiągnięcia równowagi w budżecie eksploatacyjnym, będzie się rząd **liczył z koniecznością wprowadzenia inwestycyj kolejowych,** zmierzających do **usprawnienia ruchu i do zmniejszenia kosztów eksploatacji.** W szczególności dołoży rząd starań do możliwie szybkiego **przeprowadzenia koniecznych połączeń i rozbudowy pewnych stacyj na Górnym Śląsku.**

Zadaniem rządu będzie przyspieszenie prac, zmierzających do wprowadzenia **jednolitej organizacji władz kolejowych** i zupełnego **ujednostajnienia administracji kolejowej** we wszystkich dyrekcjach. Zarazem dołoży rząd wszelkich starań, celem intensywnego **rozwoju sieci pocztowej, telegraficznej, telefonicznej** oraz komunikacji **radio-telegraficznej i radio-telefonicznej.**

**Sprawy szkolnictwa i wyznań.**

Jak na każdem polu, tak i w **dziedzinie szkolnictwa** rząd uwzględniać będzie potrzeby i słuszne wymagania mniejszości narodowych. Zgodnie z konstytucją **rząd przystąpi do uchylenia wszelkich ograniczeń Kościoła katolickiego,** jak niemniej **innych wyznań,** nie dających się pogodzić **z wolnością sumienia i wyznania. Ze Stolicą Apostolską rząd nawiąże rokowania** celem zawarcia w myśl art. 114 konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej układu, określającego stosunek państwa do Kościoła, poczem ten układ przedłoży Sejmowi do ratyfikacji.

Rząd poświęci baczną uwagę **sprawie wychowania publicznego.** Ustawodawstwo szkolne wymaga jednolitości i rozwinięcia, **administracja szkolna** zaś musi być **zwolniona od uciążliwych formalności biurokratycznych.** Rząd starać się będzie energicznie, aby **odbudowa szkół, zniszczonych przez wojnę, była dokonaną w szybkim tempie** i aby w możliwie krótkim czasie wszystkie miejscowości były wyposażone w szkołę powszechną. Szczególną **troską** rząd pragnie **otoczyć szkolnictwo zawodowe,** powołane do udoskonalenia polskiego rolnictwa, rzemiosła, przemysłu i handlu.

**Organizacja sądownictwa.**

W dziedzinie zarządu wymiaru sprawiedliwości, poza załatwieniem przedstawionych już Sejmowi projektów ustawodawczych, wysuwa się na pierwszy plan **konieczność uporządkowania stanu prawnego na kresach wschodnich.** Nie chodzi przytem o stworzenie jednolitych ustaw dla całego państwa, czem zajmuje się komisja kodyfikacyjna i co z natury rzeczy wymaga długiego czasu, ale jedynie **o uporządkowanie prawodawstwa dotychczas obowiązującego na ziemiach wschodnich.** Dotyczy to zwłaszcza **uregulowania stosunków posiadania i użytkowania własności miejskiej i rolnej.**

Rząd dążyć będzie do uregulowania — zgodnie z konstytucją — stosunków prawnych stanu sędziowskiego. **Projekt ustawy o służbie sędziów i prokuratorów będzie** wykończony w najbliższym czasie i **przedstawiony Sejmowi.**

**Stan więziennictwa** wymaga poprawy i ujednostajnienia systemu administracji, w którym zaznaczają się jeszcze znaczne różnice dzielnicowe. Niebawem będzie Sejmowi przedstawiony **projekt jednolitej ustawy więziennej dla całego państwa.**

**Zdrowie publiczne i opieka społeczna.**

Rząd poświęci baczną uwagę **stanowi sanitarnemu** państwa, uznając, iż ze względu na warunki zdrowotne, w jakich się praca nad wszechstronnym rozwojem naszego kraju dokonywa, czujna opieka rządu w tej dziedzinie jest sprawą pierwszorzędnej doniosłości. — Specjalne wysiłki rządu zmierzać będą do jak najszybszego **uregulowania szpitalnictwa.**

W zakresie prawodawstwa społecznego i opieki społecznej rząd wychodzi z założenia, że **dobro państwa wymaga, aby najszersze warstwy ludności żyły w dobrobycie, spokoju i głębokiem przywiązaniu do własnego kraju.** — Przywiązanie to powstanie wówczas, gdy **państwo** szeregiem reform **zapewni obywatelom znośne warunki egzystencji** pod względem **ekonomicznym i socjalnym. — Zadowolenie z istniejących warunków jest najlepszą bronią przeciwko** wszystkim **czynnikom wrogim państwowości** — zarówno wewnętrznym, jak i zewnętrznym.

**Rząd w obronie praw robotników.**

**Rząd** — w myśl powyższych założeń — **nietylko**

nie zamierza uszczuplać praw robotników, przyznanych im w ustawach ochronnych i ubezpieczeniowych, lecz będzie starał się pogłębić je i rozszerzyć, zwłaszcza w zakresie ubezpieczeń społecznych. Projekty, dotyczące prawodawstwa socjalnego, zgłoszone przez rząd poprzedni, rząd będzie podtrzymywać, w szczególności zaś projekty ustaw o inspekcji pracy i zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Jeżeli na przeszkodzie wzmożenia produkcji krajowej będą stały pewne trudności ekonomiczne i gospodarcze, to starać się będzie usunąć te przyczyny, lecz nie kosztem obniżenia warunków materjalnej i społecznej egzystencji mas robotniczych.

**O współpracę wszystkich obywateli.**

To są zadania, któremi rząd zamierza się kierować w wykonywaniu powierzonego mu zadania.

Wszyscy obywatele, którzy na gruncie prawa stać będą, znajdą u rządu pełne zrozumienie swych potrzeb, z drugiej jednak strony rząd świadom jest, że urzeczywistnienie wielkich zadań, jakie stoją przed państwem wymaga solidarnego wysiłku wszystkich, a nietylko czynników rządzących. Rząd żywi pełne przekonanie, że oparty o zasady słuszności i sprawiedliwości, daleki od wszelkiego imperjalizmu, potrafi skierować zdolności wypróbowanego w patrjotyźmie narodu polskiego do współpracy z innymi narodami dla własnej jaśniejszej przyszłości i dobra ludzkości.

## „Obrońcy ludu“ i „idei ludowej“.

W sobotę dnia 2-go czerwca odbyła się w Sejmie dyskusja nad programowem oświadczeniem rządu, złożonem dzień poprzód przez prezydenta ministrów Witosa. Rząd, jak wiadomo, opiera się na większości polskiej. Na czele rządu stoi prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, którego cała Polska zgodnie uznaje za przywódcę ludu; najważniejsze ministerstwo, mianowicie ministerstwo spraw wewnętrznych, jest w rękach ludowca; ministerstwo reform rolnych, tak ważne dla ludu polskiego, obejmie również ludowiec. Rząd, w którym zasiadają i dzierżą bardzo ważne dla ludu ministerstwa przedstawiciele ludu, przedłożył swój program, uwzględniający w pełni konieczności ludowe. Należałoby się spodziewać, że stronnictwa polskie, zwłaszcza te, które się mienią ludowemi, że więc Wyzwoleńcy i p. Dąbski, razem ze swoją grupką, oświadczą się za tym rządem, który jest i polskim i w znacznej mierze ludowym, który w programie swoim zapowiedział przeprowadzenie sprawy tak dla ludu ważnej, jak reforma rolna. Przecież nie kto inny, ale Wyzwoleńcy, a obecnie i p. Dąbski, krzyczą co sił, że im „tylko dobro ludu leży na sercu“, że oni są „jedynie obrońcami ludu“ i jedynymi „strażnikami idei ludowej“. Jak się ta ideowość i obrona ludu przedstawia w rzeczywistości, to wykazało głosowanie nad wotum zaufania dla rządu prezesa Witosa.

Za wotum zaufania dla rządu oświadczyły się stronnictwa, wchodzące w skład większości, a ponadto część Narodowej Partji Robotniczej, Klub katolicko-ludowy i ukraiński klub włościański, tak zwani chliborobi. A kto głosował przeciw rządowi?

Przeciw rządowi głosowali: oczywiście Wyzwoleńcy, z których jednak 9 było nieobecnych, socjaliści, a dalej bolszewicy, żydzi, poseł Dąbski i jego grupa, Niemcy, Ukraińcy i Białorusini.

Otóż macie obrońców ludu! P. Eisenstein, Farbstein, Federbusch, p. Thugutt, p. Grünbaum, p. Dąbski, p. Hartglas, p. Anusz, p. Schipper, p. Bogusławski, pan Reizes, p. Miedziński, p. Sommerstein, p. Wilkoński, p. Moritz Niemiec, p. Dubrownik, p. Łańcucki, bolszewik i p. Wójtowicz, p. Weinzieher i Thon i pp.: Fijałkowski, Wyrzykowski, Graebe, Zerbe i insze Kirschbrauny. Oto, wedle p. Dąbskiego, „obrońcy idei ludowej“ i „obrońcy chłopa“.

Czy wy, Bracia chłopi, uwierzycie w to, by wymienieni wyżej posłowie pracowali „dla ludu“?

## Dla pustych haseł...

Wiadomość o haniebnej zdradzie sztandaru P. S. L., jakiej się dopuścił p. Dąbski z godnymi siebie towarzyszami, przejęła nas do głębi oburzeniem. Kiedy dach płonie nad gmachem naszej Ojczyzny, kiedy wrogowie tak wewnętrzni, jak zewnętrzni usiłują popchnąć Polskę w ramiona bolszewizmu i w przepaść nędzy i upadku gospodarczego, wtedy garstka ambicjonerów z p. Dąbskim na czele opuszcza sztandar „Piasta“, by zaprotestować przeciw utworzeniu polskiej parlamentarnej większości i parlamentarnego rządu, który ma zaprowadzić w kraju ład i porządek. P. Dąbski co innego mówi, co innego czyni. Niedawne to czasy, gdy o potrzebie takiego rządu hałasował po wszystkich wiecach. Tymczasem, gdy rząd oparty na polskiej większości powstał, p. Dąbski nie bacząc na coraz gorsze położenie włościaństwa, a tylko w imię pustych „radykalnych“ haseł, łączy się z „Wyzwoleńcami“ i socjalistami, którzy nigdy nie myśleli o pracy realnej, twórczej, bo ich działalność polega tylko na czczej opozycji i sprzeciwianiu się wszystkim i wszystkiemu, idzie p. Dąbski w jednym szeregu z żydami, Niemcami i Ukraińcami, którzy prowadzą swoją często godzącą w byt państwa polskiego politykę. Milsze mu i bliższe widać mniejszości narodowe, aniżeli bracia Polacy z prawicy, którzy jakkolwiek różnią się od nas programem społecznym, to przecież o Polskę więcej dbają, niż mniejszości narodowe.

Bo p. Dąbski i jego towarzysze mają na uwadze nie dobro państwa, nie dobro chłopów, ale kierują się osobistemi niechęciami i ambicjami. Przytem do secesji zachęcali ich gorąco Wyzwoleńcy i mniejszości narodowe. Tym ostatnim bardzo zależało na rozbiciu szeregów Piastowców, jako stronnictwa szczerze demokratycznego i polskiego, zależało na niedojściu do skutku rządu parlamentarnego. Mimo jednak odstępstwa p. Dąbskiego i 13 jego towarzyszy większość polska powstała i powstał rząd, na niej oparty. I jak z jednej strony ogarnia każdego prawego ludowca gniew i oburzenie na tych zdrajców ludowej sprawy, to z drugiej strony niepodobna zaprzeczyć, że wystąpienie tych kilku niepoczytalnych jednostek jest korzystnem dla Klubu P. S. L., bo pozostawszy w Klubie i stronnictwie, wprowadzałyby one tylko zamęt i utrudniały twórczą pracę większości polskiej. Lepiej,

że w tym wypadku p. Dąbski postąpił w myśl słów Chrystusa: „Judaszu, co masz czynić, czyń prędzej“!

Lud polski, zrozumiawszy, że stan dotychczasowy trwać dalej nie może, że w Polsce rządzić powinni Polacy, a nie mniejszości narodowe, przekonawszy się, że P. S. L. z polskiemi stronnictwami lewicowemi większości stworzyć nie zdoła, wyraził na licznych zjazdach wojewódzkich i powiatowych swą zgodę na podjęcie przez prezesa Witosa rokowań z prawicą, celem utworzenia większości polskiej i rządu parlamentarnego. Rząd taki powstał. Lud polski odnosi się do niego z zupełnem zaufaniem, bo wie, że jego wysłannicy w tym rządzie potrafią obronić praw i zdobyczy jego, a dobro państwa stawia wyżej ponad różnice partyjne. Dlatego też poseł Witos, zapominający o osobistych niechęciach dla dobra sprawy ogólnej, nie przestanie być dla nas ideałem ludowca, p. Dąbski zaś, jeżeli nie teraz to później odbierze zasłużoną „nagrodę“ od ludu za swój obecny postępek. *Piastowiec z Choczni.*

# Podatek gruntowy w Małopolsce.

**Mowa posła Pieniążka, wygłoszona na posiedzeniu Sejmu dnia 23 maja 1923.**

Na posiedzeniu Sejmu dnia 23 maja b. r. toczyła się dyskusja nad podatkiem gruntowym. Imieniem Klubu posłów P. S. L. zabrał głos poseł Jan Pieniążek i wygłosił następujące przemówienie:

„Wysoki Sejmie! Przedstawiciele poszczególnych dzielnic omawiali podatek gruntowy wedle stosunków czy to w Wielkopolsce, czy w Kongresówce. Chciałbym sprawę tę przedstawić ze stanowiska Małopolski.

Przedewszystkiem zwrócić muszę uwagę na fakt, że

**w Małopolsce ziemia jest nierównomiernie klasyfikowana.**

Faktem jest, że ziemie, należące do obszarników, oznaczone są w katastrze gruntowym, jako ziemie najniższych klas, a więc podlegają najmniejszemu opodatkowaniu, podczas gdy ziemie, należące do włościan, zostały sklasyfikowane przeważnie jako ziemie klas najwyższych. Skutki tego pokazały się namacalnie przy daninie. Wymiar daniny dowodzi, że w **Małopolsce o wiele większą daninę płacili chłopi,** płaciły gminy, **aniżeli obszarnicy.** Widać to najlepiej na przykładzie. Gminy, mające 1000 morgów gruntu, na których siedzi kilkadziesiąt rodzin chłopskich, płaciły już z degresją 35½ miljona marek, podczas gdy obszar dworski, mający również 1000 morgów ziemi, płacił 1,700.000 marek. Trudno się dziwić, że w Małopolsce gospodarze narzekają na wymiary podatków. Mają słuszność. Jesteśmy równymi obywatelami i chcemy mieć takiesame prawa, jak wszyscy inni.

**Wysokość podatku.**

Jeżeli idzie o projektowany podatek gruntowy, to, wedle propozycji, gospodarz 20-morgowy w Małopolsce będzie płacił z morga 32.940 marek, czyli z 20 morgów razem 658.800 marek. Do tego przychodzi dodatek 10-procentowy w kwocie 65,880 marek, podatek komunalny, wynoszący 100% zasadniczego, czyli 658.800 marek, znowu dodatek 10-procentowy, to jest 65.880 marek, czyli razem 1,449.360 marek. 50-procentowy podatek komunalny wynosić będzie nadto 362.340 marek. Razem więc gospodarz na 20 morgach w Małopolsce płacićby musiał 1,811.700 marek. Nie wiem, czy gospodarze tacy w Małopolsce będą to mogli wytrzymać.

Powiada się, że przed wojną chłopi płacili wysokie podatki i mogli je wytrzymać. Ci, co tak mówią, zapominają o tem, że **ziemia nie daje dziś tego, co dawała przed wojną,** że z powodu braku sztucznych nawozów, gleba jest wycieńczona, że gospodarstwa nie miały inwentarza martwego ani żywego, że ponadto ziemia została spustoszona. — Z takiej ziemi nie wyciągnie się produkcji w wysokości przedwojennej.

Podnieść też muszę, że **rząd rolnictwu nie przyszedł z pomocą.** Jesteśmy może jedynem państwem w Europie, które w ten sposób odnosi się do rolnictwa. Rolnicy po kilku latach wojny nie mieli nic i nic nie otrzymali. Sami zdobywali co mogli i sami podnosili gospodarstwa.

Mojem zdaniem, należy do

**podatku gruntowego wprowadzić degresję,**

czemu się p. minister skarbu sprzeciwia. Jeżeli degresji nie będzie, to jestem pewny, że trudno będzie ściągnąć ten podatek. Widzieliśmy to przy daninie, która była w Małopolsce za wysoko wymierzona.

Fałszywa klasyfikacja gruntów była i jest powodem, że **podatki obciążają rolników w Małopolsce o wiele więcej, niż w Kongresówce i w Wielkopolsce.** Z tytułu daniny ściągano z ziem pierwszej klasy koło Warszawy i Lublina 6.500 marek z morga. W Wielkopolsce danina z ziemi tak pierwszoklasowej, jak na Kujawach, wynosiła 4.500 marek z morga. W Małopolsce wynosiła od ziemi 1-szej klasy 13.700 marek z morga. Jeżeli chcemy być sprawiedliwi, to

**musimy przeprowadzić nową klasyfikację gruntów,**

bo tylko wtedy podatki gruntowe mogą być równomiernie i sprawiedliwie rozłożone. Przeklasyfikowanie gruntów jest koniecznością bardzo pilną. Raz nareszcie musimy dożyć tego, żeby obszarnicy zapłacili takie podatki, jakie płacą drobni rolnicy.

Zapytać się należy, **co będzie z lasami?** W projekcie ustawy lasy są przydzielone do kategorji najniższej, a więc pociągnięte do najniższych podatków. Nie można zapominać, że właściciele lasów robią na lasach świetne interesy. Sprzedając drzewo po horendalnie wysokich cenach, wywożą je za granicę i lokują kapitał w obecnej walucie. Czy jest rzeczą sprawiedliwą, aby od lasów opłacali minimalne podatki?

Skoro mowa o podatkach, potrzebnych na pokrycie budżetu, to niepodobna nie zwrócić uwagi na

**konieczność wprowadzenia oszczędności w administracji.**

państwowej. Poruszył to już był poseł Janeczek. Ja w paru słowach zajmę się policją państwową. Za czasów austrjackich w Małopolsce okręg żan-

darmerji miał: 1 majora, 4 oficerów w randze kapitana, 7 oficerów w randze podporucznika i 28 wachmistrzów. Obecnie w Polsce mamy w okręgu policji państwowej: 2 inspektorów w randze generała, 4 podinspektorów, 17 nadkomisarzy, 25 komisarzy, 55 podkomisarzy, 46 sekretarzy, 7 referentów, 54 kancelistów, 16 maszynistek, 40 gońców, 32 furmanów, 143 konie, 3 automobile, 3 szoferów i t. d. To jest, proszę panów, zestawienie autentyczne, oparte na aktach. — Weźmy powiat: Przed wojną powiat w Małopolsce miał jednego wachmistrza powiatowego. Ten wachmistrz robił wszystko. Nie miał koni, chodził piechotą i dawał sobie doskonale radę. A obecnie, w Polsce? Co widzimy w powiecie? Jest: 1 nadkomisarz, 2 podkomisarzy, 2 sekretarzy, 1 podreferent, 2 kancelistów, 1 maszynistka, 2 gońców, 4 konie, 2 furmanów, razem 20 osób. Tam, gdzie służbę pełnił jeden wachmistrz, podoficer, mamy obecnie funkcjonarjuszy w randze samych oficerów. — Jakże ten budżet nasz ma wyglądać przy takiej gospodarce? Gdybyśmy dalej tak gospodarzyli, to bądźcie panowie pewni, że choćbyście nałożyli i po 200.000 marek z morga, to nie wystarczy na pokrycie niedoborów. Warunkiem związania końca z końcem w budżecie jest przedewszystkiem

**zmniejszenie liczby urzędników w całej administracji,**

w policji państwowej, odebranie koni starostom, policji i inspektorom szkolnym. W czasach zaborczych wszyscy ci dygnitarze obywali się bez koni. Polski nie stać na to, by w ten sposób szafowała groszem publicznym.

Przy uchwalaniu podatków musi się w pierwszym rzędzie brać na uwagę to, żeby podatki uchwalane były takie, aby je każdy mógł zapłacić. Jeżeli drobnych rolników obciążymy za wysoko, to oni nie będą w możności zapłacić podatków. Kraj jest nieuprzemysłowiony, zarobków niema, a z samego gospodarstwa rolnego zbyt wysokich podatków opłacać nie można.

Komisja skarbowo-budżetowa przyjęła progresję, Progresja dotyczy także podatków komunalnych. — W komisji tej poseł Janeczek proponował **wprowadzenie dla drobnych rolników degresji.** Oświadczam się za przyjętą już w komisji progresją, a równocześnie za degresją dla drobnych rolników". (Oklaski).

# Obrady Senatu.

Dnia 1 czerwca odbyło się posiedzenie Senatu. Senat przyjął kilka ustaw, uchwalonych poprzednio przez Sejm, a mianowicie: zatwierdził umowę między Polską a Belgją, zatwierdził traktat handlowy między Polską a Belgją i Luksenburgiem, ustawę o zwalczaniu przestępstw z chęci zysku, popełnionych przez urzędników, nowelę do ustawy o postępowaniu karnem w byłym zaborze pruskim, wreszcie ustawę o przedłużeniu praw gmin do rekwizycji mieszkań.

Następnie marszałek Trąmpczyński udzielił głosu prez. Witosowi, który przedłożył Senatowi program prac swojego rządu, równobrzmiący z oświadczeniem, złożonem w Sejmie. Wśród większości Senatu oświadczenie prezydenta ministrów znalazło bardzo gorące przyjęcie.

# Obrady Sejmu.

Sejm zebrał się 1 czerwca. Na posiedzenie przybyli przedstawiciele poselstw zagranicznych; galerję wypełniła szczelnie publiczność, którą ściągnęła zapowiedź, że w dniu tym prezydent ministrów, Witos, złoży imieniem nowego rządu oświadczenie programowe. Komplet posłów był niezwykle liczny.

Po załatwieniu wstępnych formalności, marszałek Rataj udzielił odrazu głosu prez. Witosowi, który złożył imieniem rządu oświadczenie, ujmujące szczegółowo program prac. Oświadczenie to podajemy w całości osobno.

Pojawienie się prez. Witosa na trybunie, powitały stronnictwa większości burzliwemi oklaskami. Lewicowcy rzucali rozmaite okrzyki, skierowane przeciw prez. Witosowi i przeciw chłopom wogóle. Sekundował w tych okrzykach poseł Dąbski, który widocznie zapomniał, że na drzwiach swojego klubu wywiesił tablicę z napisem: „Klub ludowy P. S. L." Poszczególne ustępy programu rządowego były również gorąco oklaskiwane. Przeciw poszczególnym występowali posłowie z lewicy, a mianowicie: Putek, Rudziński, Białorusin Ballin z „Wyzwolenia" i, oczywiście, towarzysze p. Dąbskiego. Gdy prez. Witos skończył, większość zgotowała mu znowu burzliwą owację.

Dyskusję nad programem rządu odłożono do dnia następnego.

Na posiedzeniu dnia 2 czerwca zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw, określając swoje stanowisko wobec nowego rządu. Imieniem narodowej demokracji przemawiał poseł Kozicki, nowy prezes tej grupy; podkreślił on znaczenie powstania rządu parlamentarnego. Imieniem P. S. L. przemawiał poseł Jan Dębski, który w dosadny sposób napiętnował stanowisko lewicy, niezdolnej do twórczej pracy i warcholącej tylko dla samego warcholenia. Imieniem chrześcijańskiej demokracji przemawiał poseł Chaciński, imieniem klubu chrześcijańsko-narodowego poseł Stroński. Wszystkie te przemówienia były rzeczowe, poważne. Wszyscy ci mówcy stwierdzili, że stronnictwa ich przyjmują pełną odpowiedzialność za obecną większość i że będą popierać obecny rząd.

Z lewicy przemawiał pierwszy poseł Thugutt. — Mówił spokojniej, aniżeliby to należało wnosić z przyjęcia nowego rządu przez jego organ, przez „Wyzwolenie". Pozwolił sobie jednak na szereg docinków pod adresem prez. Witosa, docinków, które wywołały powszechny niesmak, bo podyktowane były osobistą poprostu zawiścią mowcy do prez. Witosa. Demagogiczne, wiecowe przemówienie wygłosił przestawiciel socjalistów, p. Moraczewski. Imieniem żydów przemawiał poseł Grünbaum, imieniem Białorusinów poseł Taraszkiewicz, imieniem Ukraińców poseł Podhirski, imieniem Niemców poseł Utta, wreszcie Okoń i bolszewik Łańcucki. Wszyscy oświadczyli się przeciwko rządowi prez. Witosa. Naturalnie do tej gromady mniejszości narodowych przyłączył się poseł Dąbski, który w rozwlekłej, jak zwykle, i beztreściwej, ale buńczucznie wygłaszanej mowie, usiłował tłumaczyć, dlaczego występuje przeciw rządowi prez. Witosa.

Przedstawiciel N. P. R., poseł Wachowiak, oświadczył, że klub jego poprze nowy rząd w sprawach narodowych. Przedstawiciel chliborobów, ks. Ilkow oświadczył, że klub jego bezwzględnie poprze obecny rząd, przyczem wystąpił przeciwko niesumiennej agitacji rozmaitych nasłanych na kresy przez wrogów Polski agitatorów.

Przystąpiono do głosowania. **Za rezolucją posła Jana Dębskiego, wyrażającą votum zaufania rządowi prez. Witosa, oświadczyło się 226 głosów, przeciw 171 głosów.** Rząd otrzymał więc **56 głosów większości.** — Okazało się, jak bezmyślne były twierdzenia rozmaitych pism lewicowych, że rząd prez. Witosa właściwie niema większości. Rząd ten, oparty o szczerze polskie stronnictwa, zyskać sobie musiał szacunek nawet wśród mniejszości narodowych, które zrozumiały, że naród polski dłużej wichrzenia ich przeciw państwu nie ścierpi. Oparty o większość, rząd prez. Witosa przystąpi do wykonywania programu w oświadczeniu swojem przedstawionego.

## Przegląd polityczny.

Opinja Europy i świata całego zaprzątnięta jest coraz bardziej wypadkami, rozgrywającemi się w Niemczech. Rząd berliński, stojący pod bezwzględnym wpływem wielkich przemysłowców i finansistów niemieckich, przez swój upór, przez organizowanie kosztownego a bezskutecznego oporu wobec Francji w zagłębiu Ruhr, doprowadził do tego, **że w Niemczech coraz bardziej szerzy się bolszewizm.** Szerzy on się dlatego, że zajęcie zagłębia Ruhr przez Francję i Belgję, dokonane dlatego, iż rząd niemiecki nie chciał spełniać wobec Francji tego, do czego się zobowiązał, nie chciał płacić odszkodowań wojennych, pozbawiło Niemcy węgla, co się musiało odbić na całym przemyśle niemieckim. Wprawdzie wielcy przemysłowcy sprowadzają węgiel z Anglji, ale to zadużo kosztuje. Skutki są takie, że przemysł upada, że bezrobocie się szerzy, a temsamem rośnie nędza. Nędzę tę powiększają jeszcze machinacje rządu, a raczej magnatów przemysłowych, którzy rządzą rządem, dokonywane z marką niemiecką. Marka ta spada w sposób, przypominający spadek marki polskiej. W poniedziałek płaciło się za dolara 70, a nawet 75 tysięcy marek niemieckich. Następstwem spadku waluty jest rozszalała drożyzna. Nędza wypędza ludzi coraz częściej na ulicę. **W poszczególnych miastach niemieckich przychodzi do rozruchów,** mających charakter częściowo głodowy, częściowo bolszewicki. Z nastrojów tych korzystają zwolennicy cesarstwa i podjudzają masy robotnicze i mieszczańskie, tak, że w całych Niemczech jest wrzenie. Oczywiście, nie brak ludzi, którzyby radzi rozpętać tam teraz wojnę, aby się móc rzucić znowu na Francję. Jak się ukształtują te stosunki w najbliższym czasie, zobaczymy.

Męskie stanowisko rządu angielskiego wobec bolszewików zmusiło rząd sowiecki do grzeczności. Anglicy nauczyli czerwonych władców Rosji rozumu. Krassin imieniem sowietów przyrzekł spełnić wszystkie żądania Anglji, przyrzekł dać odszkodowanie za zajęte przez sowiety łodzie rybackie angielskie i przyrzekł zaprzestać agitacji przeciwangielskiej w kolonjach angielskich. Czy dotrzyma przyrzeczeń? My, Polacy, z doświadczenia wiemy, że sowiety gotowe są w biedzie przyrzec wszystko, ale o dotrzymaniu przyrzeczeń nie myślą.

Stosunek między Anglją a Francją, który się za rządów Bonar Lawa zacieśnił, pozostał obecnie za rządów Baldwina niezmieniony. **Francja i Anglija idą,** zwłaszcza wobec Niemiec, **razem.** Jest to w dzisiejszych warunkach najsilniejsza rękojmia pokoju.

## Ustąpienie Piłsudskiego.

Były Naczelnik państwa, Józef Piłsudski, który po ustąpieniu z tego stanowiska objął stanowisko szefa sztabu generalnego, zgłosił onegdaj swoją dymisję. Równocześnie zawiadomił ministra spraw wojskowych, że wogóle występuje z armji. Obecnie funkcje szefa sztabu generalnego pełni generał Rybak. Następca p. Piłsudskiego nie został dotąd mianowany.

## Bolączki.

**W sprawie fortyfikacyj podlwowskich** wniósł zapytanie do min. spraw wojskowych imieniem Klubu P. S. L. **poseł Jan Bryl.** W czasie wojny światowej Austrjacy zabrali tam szereg gruntów pod polowe fortyfikacje. Drutowe ogrodzenia uległy przeważnie zniszczeniu. Ludność bezskutecznie prosi władze wojskowe o uregulowanie praw własności zajętych gruntów, za które nie otrzymała żadnego odszkodowania, a za które musi opłacać daniny i podatki. Grunta te **albo należałoby oddać ludności,** jeśli wojsku są niepotrzebne, **albo je wywłaszczyć na rzecz wojska i za nie zapłacić.** Tego domaga się poseł Bryl.

**Zwalanie ciężarów na chłopów,** a uwalnianie obszarników i innych warstw ludności, stało się zwyczajem we wschodniej Małopolsce. Tamtejsze Rady powiatowe nakładają na chłopów obowiązek dostarczania bezpłatnie podwód dla wożenia szutru na drogi powiatowe i gminne. Od tych ciężarów **zwolnieni zupełnie są obszarnicy.** Ludność wiejska rozumie potrzebę utrzymania dróg i gotowa jest ponieść na ten cel ofiary, nawet wielkie, ale domaga się słusznie równomiernego obciążenia innych warstw ludności, które przecie równie z dróg korzystają. Specjalnie odznacza się pod tym względem Rada powiatowa w Żydaczowie. Bolączkę tę poruszył w zapytaniu do rządu **poseł Bryl,** imieniem posłów P. S. L. Inne władze, mianowicie zarządy drogowe, postępują również niewłaściwie. Zarząd drogowy w Buczaczu nakazał mieszkańcom gminy Folwarki rozwozić kamień na żwir na drogę państwową za zapłatą po 1000 mkp. od 1 m. sześć. Mimo, że zapłata była wyznaczona z góry, Zarząd drogowy wypłacił 7 gospodarzom tylko po 500 mkp., 15 po 600 mkp., dwom po 700 mkp. W ten sposób Zarząd drogowy robi oszczędności kosztem tylko jednej klasy obywateli państwa. W sprawie tej wniósł do rządu zapytanie **poseł Ostrowski,** imieniem Klubu posłów P. S. L.

**Niezwykle drażniącą dla szerokich rzesz ludności,** której zapowiedziano bardzo poważne obciążenia podatkowe, jest **rozrzutność rządu i marnotrawstwo pieniędzy.** Rząd pokrywa n. p. niedobór teatrów miejskich w Warszawie kwotą 150 miljonów mkp. miesięcznie! Jest to wydatek, któryby można bez szkody zaoszczędzić. Rząd, mimo wezwań posłów, podnoszonych jeszcze w Sejmie konstytucyjnym, nie zmniejszył ilości rządowych koni w powiatach co bardzo znacznie, a niepotrzebnie, obciąża skarb państwa,

Drażni to ludność, która gotowa jest do ofiar na rzecz państwa, ale ma prawo wymagać, aby rząd szanował pieniądze publiczne. Imieniem Klubu posłów P. S. L. przedłożył onegdaj w Sejmie **poseł Bednarczyk** wniosek nagły, domagający się przed rozpoczęciem ściągania nowych podatków gruntowych **szerokiej akcji oszczędnościowej**, a przedewszystkiem **zmniejszenia liczby rządowych furmanek** po powiatach.

**Niektóre zarządzenia władz rażą swoją niepraktycznością.** Należy do nich **przymus opłaty pocztowej na pismach urzędowych.** Urząd, wysyłając pismo do drugiego urzędu, musi opłacać porto pocztowe. Skarb państwa daje na to urzędom pieniądze, urzędy muszą kupować znaczki pocztowe, czyli dają te pieniądze do innej kasy pocztowej. Jest to więc przekładanie pieniędzy rządowych z jednej kieszeni do drugiej. Niepotrzebnie zużywa się marki. Ponadto urzędy, jeśli nie otrzymają na czas pieniędzy, potrzebnych na opłaty pocztowe, nie wysyłają aktów, nie mając ich czem opłacić. Skutkiem tego cała administracja kuleje. W sprawie tej wniósł **senator Kaniowski**, imieniem senatorów P. S. L., zapytanie do ministrów poczt i skarbu, domagając się zniesienia porta pocztowego w korespondencji urzędowej.

**Sprawą szkolnictwa średniego w Małopolsce wschodniej** zajęli się żywo posłowie z tej dzielnicy. **Pos. Wiszniewski, Nawrocki** i inni wnieśli imieniem Klubu P. S. L. wniosek nagły, domagający się **odbudowania zamku Sieniawskich w Brzeżanach i umieszczenia w nim seminarjum nauczycielskiego żeńskiego.** Zamek ten jest własnością państwa. W czasie wojny spalono na nim dach. Ponieważ go nie naprawiono, cały zamek, będący pięknym zabytkiem przeszłości, coraz bardziej niszczeje. Gdyby go odbudowano, znalazłoby się dość miejsca na seminarjum nauczycielskie żeńskie i na internat i dość miejsca na przechowanie cennych skarbów sztuki, jakie się tam znajdują. **Senator Kaniowski** poruszył w zapytaniu do ministra oświaty sprawę **umieszczenia gimnazjum w starym zamku w Żółkwi.** Obecnie gimnazjum to mieści się w skrzydle klasztoru Dominikanów, zgoła się na cele szkolne nie nadającem. Dość wspomnieć, że jedna z klas mieści się w ubikacji, która niegdyś służyła za trupiarnię. Z dniem 1 września b. r. gimnazjum znajdzie się na bruku, bo Dominikanie wypowiedzieli najem. Stary zamek w Żółkwi świetnie się na umieszczenie gimnazjum nadaje, ale wymaga odbudowy. Na tę odbudowę przyznano 100 miljonów mkp, któreby może dawniej były wystarczyły, ale obecnie stanowią tylko część potrzebnej kwoty. Wnioskodawca domaga się odrestaurowania tego zamku do 1 września i oddania go na gimnazjum.

**Gospodarka kolejowa na kolejach polskich** pozostawia, niestety, bardzo wiele do życzenia. W obrębie jednej dyrekcji tygodniami całemi stoją na dworcach wagony niewykorzystywane, podczas gdy w drugiej dyrekcji brak wagonów staje się nieraz katastrofą. Odbija się to szkodliwie na rozwoju życia gospodarczego i to z wielką szkodą dla państwa. Sprawę tę poruszył we wniosku **p. Ostrowski** imieniem posłów P. S. L., domagając się, by rząd w najkrótszym czasie zorganizował centralne biura gospodarki wagonami kolejowemi.

**Złowroga fabryka.** Na wiosnę b. r. uruchomiono w Lesienicach koło Lwowa fabrykę drożdży i spirytusu, choć nie uzyskano zezwolenia odpowiednich władz. Mieszkańcy okoliczni nie wiedzieli o komisji, rozpatrującej prośbę w sprawie koncesji dla tej fabryki. Gdy fabryka powstała, stała się katastrofą dla ludności, obok niej mieszkającej. Odpadki i odpływy, pozostałe po fabrykacji drożdży, wydzielają nieznośną woń i zanieczyszczają wodę w rzece Maruńka, tak, że jest ona niezdatna do użytku domowego i gospodarczego. Niedawno cała rodzina Karola Rancha, mieszkającego tuż obok fabryki, zachorowała z powodu zatrucia bakterjami, powstałemi z rozkładu odpadków drożdżowych, co stwierdził lekarz. Nic dziwnego, że ludność wnosi prośby do starostwa we Lwowie, by fabryka postarała się o odpowiednie urządzenia, któreby umożliwiły usunięcie owej woni i zanieczyszczania rzeki. Niestety, wszystko bez skutku. Sprawę tę poruszył w zapytaniu do rządu **poseł Posadski** imieniem posłów P. S. L., domagając się wkroczenia władz.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk tygodniowy.** 10 czerwca, niedziela: Małgorzaty, Maksyma; 11, poniedziałek: Barnaby; 12, wtorek: Jana, Onufrego; 13, środa: Antoniego Padewskiego; 14, czwartek: Bazylego i Marcjana; 15, piątek: Jolanty, Wita; 16, sobota: Benona i Justyna; 17, niedziela: Adolfa, Manuela.

We czwartek o godz. 1 min. 7 w południe nów.

---

**Prezydent Rzeczypospolitej, Wojciechowski,** bawił w ubiegłym tygodniu przez trzy dni w Poznaniu, gdzie go entuzjastycznie witano. W niedzielę, dnia 3 czerwca wziął prez. Wojciechowski udział we wspaniałej procesji Bożego Ciała, prowadzonej przez prymasa, kardynała Dalbora. Liczba uczestników tej procesji dochodziła do 200.000.

**Prezesem klubu poselskiego P. S. L.** w sejmie wybrany został poseł J a n  D ę b s k i, który godność tę sprawował również za czasów pierwszej prezydentury prez. Witosa. Kandydatem na tę godność był obecnie również poseł B r y l, który jednak oświadczył, że o godność tę się nie ubiega, i że, zajęty pracą organizacyjną i parlamentarną, przyjąć by jej nie mógł.

**Djety posłów i senatorów** w Polsce wynoszą obecnie 3,774.000 mkp. miesięcznie. Marszałkowie sejmu i senatu mają pobory cztery razy, wicemarszałkowie półtora razy większe.

**Wartość złotego polskiego** ustaliło ministerstwo skarbu obecnie na 9.000 mk.

**Kurs marki polskiej** w ubiegłym tygodniu znowu się obniżył. Za dolara płacono przeciętnie dnia 4 b. m. 57.000 mk, za franka francuskiego 3730, za franka szwajc. 10.400, za koronę czeską 1740 mk, za koronę austrjacką 82 fen. Kurs marki polskiej podniósł się tylko w stosunku do marki niemieckiej, za którą płaciło się przeciętnie 77 fenigów polskich.

**Ceny złota.** Polska Kraj. Kasa Pożyczkowa płaci za koronę austrjacką złotą 9.773 mk, za markę niem. złotą 11,492 mk, za rubla złotego 24.819 mk, za gram czystego złota 32.066 mk.

**Miljonówka.** Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr 2,130 758.

**Kurs dramatyczny** (stopień niższy) dla kierowników teatrów włośc. (lud.) urządza we Lwowie Związek teatrów i chórów włośc. (ul. Mickiewicza 26) od 15 do 30 czerwca b. r. Kurs jest bezpłatny. Pierwszeństwo mają pracownicy oświatowi, urządzający już teatry amatorskie wśród ludu polskiego. Kursiści otrzymają bezpłatne pomieszczenie. Nauczy-

cielstwo szkół powsz. winno postarać się o urlop z Rady szkolnej powiatowej. Zgłoszenia na kurs przyjmuje biuro Związku do 15 czerwca b. r.

**Walny zjazd delegatów Kół młodzieży wiejskiej**, należących do Centralnego Związku młodzieży, odbędzie się w dniach **24 i 25 czerwca b. r. w Warszawie** przy ul. Katowej, Nr 31 w dużej sali Towarzystwa hygienicznego. Przed rozpoczęciem obrad odbędzie się nabożeństwo, podczas którego poświęcony będzie sztandar związkowy. W obradach wezmą udział przedstawiciele organizacyj młodzieży rolniczej z Bułgarji, Czechosłowacji i Jugosławji. Dnia 25 czerwca odbędą się zawody sportowe między klubem „Polonia“, a „Klubem Ludowym Nadwieprzańskim“ ze Sobieszyna w powiecie garwolińskim. Dnia 26 czerwca uczestnicy udadzą się nad polskie morze. Wszelkich wiadomości szczegółowych udziela Centralny Związek młodzieży wiejskiej, Warszawa, ul. Tamka 1.

**Nowa błogosławiona.** Dnia 29-go maja obchodzone w Rzymie uroczystość beatyfikacji, czyli uznania za błogosławioną, siostry Teresy od Dzieciątka Jezus, Karmelitanki Bosej z miejscowości Lisieux we Francji. Siostra Teresa wstąpiła do surowego zakonu Karmelitanek w 15-ym roku życia, umarła w 1897, licząc lat 24. Sława jej cnót głośną była jeszcze za jej życia. Cześć jej wzrosła jednak szczególnie w czasie wojny światowej, a żołnierze francuscy jej wstawiennictwu przypisywali zwycięstwo nad wrogiem.

**Wielki sobór Kościoła katolickiego** ma być zwołany w Rzymie w roku 1925. Ma to być dalszy ciąg soboru, przerwanego w roku 1870.

**Cud.** W ubiegłym tygodniu wybuchł pożar w miejscowości Radna w Siedmiogrodzie, słynnej z cudownego obrazu Matki Boskiej w kościele Franciszkanów. Pożar zniszczył całe miasto. I kościół i klasztor Franciszkanów spalił się doszczętnie. Ocalał jedynie cudowny obraz Matki Boskiej.

**W sprawie korespondencji, p. t. „Kursa wojskowe“,** zamieszczonej w 14-tym Nrze „Piasta“ otrzymaliśmy z D. O. K. w Przemyślu następujące wyjaśnienie: Informacja autora wspomnianej korespondencji, zawarta w zdaniu „Po kursie odbył się egzamin; kto go zdał z postępem dobrym, ma dostać 5 miesięcy urlopu, może sobie wybrać pułk, do którego chce należeć i rodzaj broni“, jest mylną, gdyż ulgi, o których mowa, nie mają obecnie miejsca. Sprawa ulg za odbyte ćwiczenia w obozach, oraz za pracę w Tow. przysposobienia rezerw, nie jest jeszcze obecnie uregulowaną.

**Czescy szpiegowie** grasują coraz częściej po Małopolsce. W ubiegłym tygodniu aresztowano znowu w Krakowie drugiego już z rzędu szpiega czeskiego, nazwiskiem Stanko Rich.

**Pierwszy drapacz chmur w Polsce** stanąć ma, jak donoszą pisma, w Warszawie. Jest projekt wybudowania tam przy ul. Wareckiej domu, mającego 22 piętra. Wysokość tego domu ma wynosić 70 metrów. Ma on być wykonany wyłącznie z żelazo-betonu.

**Wielkie grady i oberwania chmur** nawiedziły w ubiegłym tygodniu cały szereg miejscowości w Czechach. W Jiczynie, podczas gry chłopców w piłkę nożną, piorun uderzył w zebranych widzów i zabił trzy osoby, a ośm zranił.

**Od pioruna, który uderzył w szczyt dachu, zapalił** się onegdaj kościół w Tyńcu pod Krakowem. Dzięki zabiegom straży ochotniczej w Tyńcu pożar został umiejscowiony.

**Niesłychana burza z piorunami** nawiedziła onegdaj okolice Płocka. Na wieś Bodzanów uderzyło w ciągu półgodziny 24 pioruny. W miejscowości Orszynów piorun zabił rodzinę, złożoną z sześciu osób. Cudem ocalało niemowlę, ssące pierś matki, która zginęła. Straty są olbrzymie.

**W lasach olkuskich** zamordowany został onegdaj żandarm krakowski Heleniak. Mordercę, którym był dezerter z armji, Stanisław Sygula, aresztowano. Został on skazany na karę śmierci, którą odrazu wykonano.

**Napad na plebanję.** Onegdaj szajka bandytów napadła na plebanję w Dankowicach w powiecie chrzanowskim. Uzbrojeni w rewolwery i ręczne granaty bandyci zbili księdza, odebrali mu klucze od biurka i zrabowali wszystko, co było bardziej wartościowe, poczem księdza zamknęli w piwnicy, a służbę w spiżarni i uciekli.

**„Raj bolszewicki“** przedstawia się, wbrew zapewnieniom sowieckich dygnitarzy, straszliwie. W dniu 1 kwietnia b. r., jak donoszą pisma angielskie, liczba osób głodujących w Rosji wzrosła do 10 miljonów. Rząd może wspomagać tylko około 3 miljony. Tak więc prawie **7 miljonów ludzi skazanych jest w tym roku na śmierć głodową.** Liczba bezdomnych dzieci wynosi w Rosji około 8 miljonów.

**Igraszki losu.** W Oklahoma, w Ameryce, przebywał w więzieniu od 22 lat pewien indjanin, skazany na dożywotnie więzienie za ciężką zbrodnię. Po 22 latach wyszło na jaw, że był on zupełnie niewinny. Opuściwszy więzienie, wrócił nieszczęśliwiec do swojej wsi rodzinnej, gdzie czekała go druga niespodzianka. W czasie jego pobytu w więzieniu odkryto na jego gruntach wielkie źródła nafty. Niewinny więzień stał się w jednej chwili wielokrotnym miljonerem.

**Czteroletni bohater.** Franuś T u z i k, czteroletni Polak, zginął onegdaj, jak donoszą pisma amerykańskie, śmiercią bohaterską, ratując swojego 21-miesięcznego braciszka. Od zapałki zapaliła się sukienka na malutkim. Franuś, nie mogąc ugasić palących się sukienek, zaniósł braciszka pod wodociąg i odkręciwszy kurek, zgasił płomienie, od których jednak zajęło się jego własne ubranie. Zmęczony ratowaniem brata, czteroletni bohater stracił siły i, nie zdoławszy ugasić ognia na sobie, zginął w strasznych męczarniach.

**Stosunki w Chinach są niewesołe.** Przed paru tygodniami napadli bandyci na pociąg kurjerski koło Szantungu i uprowadzili jadących nim cudzoziemców. Zawiadomili potem rząd chiński, że cudzoziemców tych wypuszczą, o ile rząd wypłaci im okup. Rząd zgodził się na tę propozycję.

**Straszliwe trzęsienie ziemi** nawiedziło w pierwszych dniach b. m. Meksyk. Położony w Ekwadorze, a nieczynny już od lat prawie 40, wulkan Tagaragua wznowił nagle swą działalność, wyrzucając wśród gwałtownych wybuchów ognia odłamy skał i masy popiołu. Potoki lawy, spływające ze zbocza wulkanu, zalały w zupełności miasto Riobamba, pokryte już przedtem deszczem popiołu i piasku. Wybuchł też wulkan Huejutla, z którego zaczęły się wydobywać gazy trujące. Te wybuchy wulkanów spowodowały straszliwe trzęsienie ziemi w kilku prowincjach Meksyku.

**Pogrzeb w obłokach.** Są ludzie, którzy lubią wywoływać wrażenie nawet wtedy, gdy z tego świata schodzą. Najwięcej takich ludzi jest w Ameryce. Onegdaj zmarła tam pewna powieściopisarka. W testamencie poleciła spalić swoje ciało w krematorjum, a popioły rozsypać na wszystkie strony świata z wysokości 2.000 metrów. Zgodnie z ostatnią wolą zmarłej wzniósł się na wysokość 2.000 metrów aero-

plan, w którym się znajdował ksiądz, niosący urnę z popiołami zmarłej, oraz członkowie jej rodziny. Duchowny wśród zwykłych pogrzebowych modłów otworzył urnę, a wiatr rozniósł popioły zmarłej. Temu niezwykłemu sposobowi „grzebania zmarłych“ przypatrywały się tłumy ludzi.

## Składki.

W Administracji „Piasta“ złożono:

**Na cegiełkę wawelską:** Jan Padło z Łętowic 100.000 mkp.

**Na fundusz prasowy P. S. L.:** Ochotnicza straż pożarna z Przytkowic Górnych w Wadowickiem 5.000 mkp., J. Czaja z Limanowej 1.000 mkp.

**Na fundusz organizacyjny P. S. L.:** Parowy tartak drzewny w Sidzinie 10.000 mkp., Wojciech Trzopek z Sielec w Tarnobrzeskiem 5.000 mkp., Józef Małys i Antoni Wódz z Sielec po 2.000 mkp., Jan Panek z Chmielowa 2.000 mkp., Daniel z Radziszowa 1.000 mkp., Tomasz Górski z Pilchowa 200 mkp., Jan Furdyna z Knap 50 mkp.

---

## NA MARGINESIE.

# Którym z rzędu jest obecny prezydent Rzeczypospolitej?

Powszechnie pisano i mówiono, że ś. p. Narutowicz był pierwszym prezydentem Rzeczypospolitej polskiej. Zapewne, że był „pierwszym“, wybranym według konstytucji, ale czemże był Józef Piłsudski?

Od roku 1918 do 1922 Polska nie była przecie monarchją, lecz Rzecząpospolitą. Na czele jej stał, legalnie przez Sejm konstytucyjny i suwerenny wybrany, zwierzchnik, a więc prezydent, chociaż nosił tytuł naczelnika państwa. Inaczej brzmiało słowo, ale rzecz była ta sama, bo na czele republik stoją prezydenci.

Wobec tego obecny „miłościwie nam panujący“ prezydent Wojciechowski byłby z rzędu trzecim. Szereg prezydentów Rzeczypospolitej polskiej byłby więc taki: pierwszy Józef Piłsudski, drugi ś. p. Gabrjel Narutowicz, trzeci Stanisław Wojciechowski.

Możeście, kochani Czytelnicy, słyszeli o pewnej przepowiedni, która się pojawiła w Poznańskiem, a która mówi: że „Polska dojdzie do świetnego stanu i potęgi za siódmego z rzędu prezydenta“.

Daj Boże prez. Wojciechowskiemu jak najdłuższe życie, ale każdy z nas pragnąłby, żeby jak najrychlej Polska doszła do świetnej potęgi, a tu dopiero... za siódmego z rzędu prezydenta...

Kto wierzy w przepowiednie, ten może na zagadnienie, którym z rzędu jest obecny prezydent, znaleść jeszcze inne odpowiedzi.

Trzebaby się cofnąć do „triumwiratu“, który rządził Polską, choć tylko nominalnie, to jest do Rady Regencyjnej. Członkowie Rady Regencyjnej nie byli monarchami, ani jednym monarchą w trzech osobach. Co prawda, warszawska „Mucha“ zamieściła za ich czasów dowcip, że „imieniny Rady Regencyjnej wypadają na Trzech Króli“. W gruncie rzeczy Rada Regencyjna była rodzajem prezydentury, jednej w trzech osobach. Polska bądź co bądź już istniała, wprawdzie jeszcze jako strasznie marny i niedołężny zawiązek, niesamodzielna i okropnie skrępowana powiązkami niemieckiemi i austrjackiemi, ale istniała.

Jeżelibyśmy doliczyli jeszcze tych trzech mężów, członków Rady Regencyjnej, jako prezydentów, to w takim razie byłoby ich dotychczas sześciu, a obecny prezydent byłby z rzędu szóstym.

Tym, którym się bardzo spieszy — a komuż nie spieszno ujrzeć Ojczyznę nareszcie na szczycie potęgi? — dodam, że możnaby na upartego, a nie bez słuszności, uważać obecnego prezydenta już za siódmego. Trzeba sobie przypomnieć, że Józef Piłsudski był prezydentem właściwie dwukrotnie. Po raz pierwszy był nim z nominacji Rady Regencyjnej. Kiedy został wybrany przez Sejm konstytucyjny, został więc prezydentem po raz drugi.

„W ten deseń“ liczba dotychczasowych prezydentów przedstawiałaby się następująco: 1., 2. i 3. Rada Regencyjna (arcybiskup, wówczas jeszcze nie kardynał, Kakowski, Zdzisław Lubomirski i Józef Ostrowski); 4. Józef Piłsudski po raz pierwszy; 5. Józef Piłsudski po raz drugi; 6. ś. p. Gabrjel Narutowicz; 7. Stanisław Wojciechowski.

Przypominam sobie właśnie, że owa poznańska przepowiednia mówi jeszcze, iż przed owym świetnym stanem Polski za siódmego prezydenta „będą bolszewicy mordowali kapłanów“. Jesteśmy tego właśnie świadkami.

Zanosi się obecnie na stworzenie mocnego rządu, mającego zdecydowany plan i wolę przeprowadzenia tego planu. Naród coraz bardziej rozumie potrzebę łączności. Czy to nie jest początek prawdziwego rozkwitu i potęgi?

Jakkolwiek jest, kończę okrzykiem: Niech nam żyje Prezydent Wojciechowski, czy jako trzeci, czy czwarty, czy siódmy! *Prof. A Strzelecki.*

---

# Ważne wiadomości.

## Zwolnienie rezerwistów z r. 1896.

Rezerwiści z rocznika 1896 zostaną puszczeni do domów o trzy tygodnie wcześniej, niż to było pierwotnie zamierzone. Zostaną oni zwolnieni już dnia 20 b. m.

## Odwołanie powołania rezerwistów z r. 1895.

Ćwiczenia rezerwistów z rocznika 1895 wyznaczone były początkowo na dzień 15 lipca. Ze względu na roboty polne i na skutek zabiegów posłów ludowych powołanie tego rocznika na ćwiczenia zostało przesunięte na dalszy, na razie jeszcze dokładnie nieoznaczony termin.

## Ważne dla wybierających się do Francji.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy donosi, że rekrutacja rolników do Francji, z powiatów Biała, Wadowice i Żywiec odbędzie się w Państwowym urzędzie pośrednictwa pracy **w Białej** przy ul. Głównej 2, w dniu **22 czerwca b. r. rano.** Ludzie z innych powiatów nie będą do rekrutacji przyjmowani.

---

# Listy.

**Branice**, w Krakowskiem. W odniesieniu do korespondencji, zamieszczonej w 19 Nrze „Piasta“ p. t.: „Bestjalstwo policjanta“, stwierdzam, że w gminie Branicach prawie co wieczór, a zwłaszcza w dni świąteczne, rozlegają się strzały różnego rodzaju broni, a od czasu do czasu słyszy się wybuchy granatów ręcznych. Nie jest prawdą, jakoby posterunkowy Czekaj wyrzucił mnie z izby. Mając inne czynności, wydaliłem się na chwilę, a wróciwszy z powrotem, zastałem posterunkowego Czekaja, szamocącego się z Adamskim i jego matką, która wzbraniała ujęcia swego syna. Dodać muszę, że w gminie, w której jestem wójtem, mimo najlepszych chęci utrzymać porządku się nie da, bo rodzice, zamiast iść na rękę wójtowi i policji państwowej przy wyszukiwaniu broni i t. p., robią trudności i starają się przeszkadzać, przez co tembardziej demoralizują młodzież. Wobec takiego stanu rzeczy będę zmuszony prosić starostwo o utworzenie filjalnego posterunku policji w Branicach na koszt gminy, ewentualnie na koszt tych obywateli, którzy cieszą się bandyckiem postępowaniem swych synów.

*W. Tomczyk*, wójt.

## Z ruchu oświatowego.

**Szymbark**, w Gorlickiem. Przed kilkunastu laty wioska nasza, dzięki umiejętnej pracy ś. p. ks. Markowicza i p. H. Groblewskiego kroczyła pod względem oświaty przed innemi gminami powiatu. Trwałym i widomym owocem tej pracy jest Dom ludowy, w którym pomieszczono sklep Kółka rolniczego, czytelnię, Kasę Reiffeisena, salę wraz ze sceną do przedstawień amatorskich i zabaw ludowych. Dzisiaj, niestety, stosunki się zmieniły na gorsze. Nie jest to może wina nasza, bo ochoty do pracy nie brakuje i pęd do oświaty jest, zwłaszcza wśród młodzieży, bardzo silny. Przed kilku tygodniami młodzież nasza zorganizowała się samorzutnie i założyła Koło młodzieży. Dnia 2 maja odegrała sztukę p. t. „Wiesław“ Brodzińskiego. Wszyscy młodzi aktorzy i aktorki wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze. Czysty dochód z przedstawienia (około 800.000 mkp.) został przeznaczony w części na dzwony, w części na poprawę sceny, zniszczonej podczas wojny. Jakże inaczej — pamiętam — organizowano u nas przed laty 30 przedstawienie „Chłopi arystokraci“. Wtedy do wspólnej pracy połączyły się oba czynniki kultury na wsi, to jest szkoła i plebanja, przy żywem zainteresowaniu i poparciu dworu. I dzisiaj grunt jest bardzo podatny, rola przygotowana, czeka tylko na siewców. Oby nasze kulturalne placówki na wsi zechciały się tylko podjąć wdzięcznego zadania, a plon będzie obfity. Dotychczas jednak młodzież nasza była zdana na własne siły. *M. T.*

**Ryczów**, w Oświęcimskiem. Młodzież tutejszej gminy, pracując energicznie nad kulturą i oświatą, urządziła dnia 20 maja przedstawienie amatorskie, na które złożyły się sztuczki: „W katordze“ i „Zemsta cygana“. Dla rozrywki urządzono po przedstawieniu zabawę taneczną przy bardzo ładnej orkiestrze z Bachowic. Komitet zabawy, chcąc utrzymać ład i porządek na zabawie, wykluczył ze swego bufetu wódkę, a nawet wino. Niestety, część młodzieży wraz z członkami Kółka rolniczego, niezadowolona z tego zarządzenia, urządziła sobie kieszonkowy wyszynk, wskutek czego przyszło do awantur, które z trudem uśmierzyli członkowie Ochotniczej straży pożarnej. Czysty dochód z przedstawienia i zabawy, który wyniósł 293.500 mkp., przeznaczono w całości na spłacenie długu, zaciągniętego celem umundurowania tutejszej Straży pożarnej. — Praca nasza nie spotyka się, jak dotąd, z należytem zrozumieniem tak u znacznej części starszych, jak części i młodzieży. Znaleźli się zacofańcy, którzy zamiast pomagać nam, stale nas prześladują i utrudniają pracę nad oświatą i postępem naszej młodzieży. Pożądaną byłaby również większa pomoc ze strony naszego nauczycielstwa, choćby w urządzaniu odczytów. Mimo trudności nie tracimy jednak ducha i wierzymy, że przetrzymamy różnych mędrkujących nienków, tembardziej, że naczelnik tutejszej gminy pomaga nam w pracy. Do pracy więc, młodzieży! Do oświaty! *Teofil Lamot.*

**Błędowa**, w Rzeszowskiem. Dnia 10 maja odbyło się u nas walne zebranie Związku Koła młodzieży, na które przybyli zaproszeni goście, członkowie Koła młodzieży i nauczycielstwo. Przemawiali: przewodniczący J. Maj, wspominając swą trzyletnią niewolę bolszewicką, z której niedawno powrócił i wzywając do pracy, sekretarz M. Czarnota, który prosił, by rodzice nie wzbraniali młodzieży uczęszczać na zebrania Koła młodzieży. Spotyka się bowiem jeszcze na wsi ludzi starszych, którzy przedkładają synom i córkom, że „oni nie chodzili do szkoły i nie uczyli się czytać i pisać, to i ich dzieci bez tego się obejdą“ i niechętnie patrzą na organizowanie się młodzieży. Kier. szkoły p. Bytnar mówił o dalszem organizowaniu się młodzieży, podając za przykład Handzlówkę i Albigową, gdzie dzięki pracy oświatowej kultura już dawno stoi wyżej, niż w innych wioskach.

*Bartłomiej Madero.*

**Zaracze**, w Brasławskiem. Niedaleko naszej wioski znajduje się folwarczek, również Zaracze, w którym znajduje się powszechna szkoła polska. Istnieje ona od trzech lat. Założycielem jej jest nauczyciel K. Mińkiewicz, a w pracy pomagają mu pp. Jarmułowicz i Szostakówna. Do zarackiej szkoły uczęszczają dzieci z siedmiu okolicznych wiosek i korzystają w niej bardzo dużo. Dnia 6 maja urządził p. Minkiewicz ku uczczeniu Konstytucji 3-go Maja zebranie i zabawę, na które bardzo licznie stawiła się młodzież z okolicznych wiosek. Na zebraniu tem przemawiali pp. nauczyciele, omawiając znaczenie Konstytucji 3-go Maja i zachęcając młodzież do pracy nad sobą i do uczęszczania na wieczorna kursa. Po tych przemówieniach młodzież zabawiała się wesoło tańcami. *Izydor Puzyrewski.*

## Zgromadzenia P. S. L.

**Wilamowice** w Bialskiem. Z inicjatywy nader ruchliwego tutejszego burmistrza, p. Jana Miki, odbył się w naszem miasteczku dnia 13 maja bardzo liczny wiec ludowy, celem zorganizowania miejscowego Koła P. S. L. Zagaił go inicjator i podnosząc w przemówieniu potrzebę i korzyści organizacji społecznej, wezwał do skupienia sił i pracy, oraz do wstępowania na członków do tworzącego się Koła P. S. L. Omówił też działalność prez. Witosa, który wytrwale i umiejętnie dąży do poprawienia doli ludu i przeprowadzenia reformy rolnej. Następny mowca, przemysłowiec tutejszy, p. Kaz. Krzyżanowski, nawoływał do wiary w sprawę ludową, do pracy organizacyjnej, dyscypliny partyjnej i uczciwości politycznej. Uchwalono jednomyślnie rezolucję z zaufaniem dla prez. Witosa, rezolucję, domagającą się natychmiastowej parcelacji obszarów dworskich, progresji w opodatkowaniu ziemi rolnej, ochrony podatkowej dla minimum posiadania, powstrzymania dewastacji lasów, drzewa na budowę i odbudowę, wreszcie zjednoczenia stronnictw ludowych. Wiec wyżej wspomniany zainteresował

żywo wszystkich, nawet dotychczas obojętnych i zgromadził przedstawicieli wszystkich stanów miasteczka. *Obecny.*

**Moszczenica Wyżna** w Sandeckiem. Dnia 10 maja odbył się u nas wielki wiec ludowy. Zagaił go p. Ignacy Franczyk, delegat Zarządu okręg. P. S. L., witając przybyłych na wiec obywateli gminy tutejszej i gmin okolicznych, oraz posła Narcyza Potoczka, albowiem pierwszy to był wiec poselski w tutejszym zakątku powiatu sandeckiego. Przewodniczył p. Michał Gancarczyk, zastępował przew. p. Jan Drzyzga, obaj z Moszczenicy Niżnej, sekretarzował p. Józef Majewski z Moszczenicy Wyżnej. Poseł Potoczek w obszernym referacie przedstawił wyczerpująco stosunki polityczne w Polsce, prace Polskiego Stronnictwa Ludowego w poprzednim i obecnym Sejmie, oraz omówił konieczność utworzenia polskiej większości sejmowej. P. Ignacy Franczyk wskazał w swem przemówieniu na niebezpieczeństwo, jakie grozi państwu na wypadek, jeżeli stronnictwa polskie się nie połączą, oraz wezwał do organizacji i jedności. W dyskusji przemawiali pp. Jan Gołdyn, Józef Ogorzały, Michał Job, Mikołaj Pierzchała, Michał Gancarczyk, Jan Drzyzga, Wawrzyniec Stawiarski ze St. Sącza i Wojciech Szczecina z Mostków. Uchwalono jednogłośnie votum zaufania dla posła Narcyza Potoczka, oraz całego Klubu P. S. L., oraz dla prezesa Witosa. Wiec zakończono wzniesieniem okrzyku na cześć prez. Witosa, prezydenta Wojciechowskiego, posła Potoczka i na cześć Rzeczypospolitej Polskiej. *Michał Gancarczyk,* przew. *Józef Majewski,* sekr.

**Giebułtów** w Krakowskiem. Dnia 27 maja odbyło się u nas zebranie ludowe przy bardzo licznym udziale ludności. Delegaci Zarządu okr. P. S. L., pp. Gabarowski i Sołtys omówili obecną sytuację w państwie, dążenia do utworzenia większości polskiej i parlamentarnego rządu, oraz wezwali do organizacji. Zawiązano Koło ludowe, do którego zapisało się kilkudziesięciu członków. W dyskusji **wyrażono ubolewanie i potępienie dla polityki Dąbskiego i jego grupy, jako zmierzającej do rozbijania ruchu ludowego,** natomiast podniesiono z uznaniem zasługi Klubu P. S. L. „Piast", prez. Witosa około utworzenia większości polskiej. Jako jedną z bolączek naszej gminy podnoszono postępowanie niejakiego p. Jordana, dzierżawcy 300 morgów gruntu, własności SS. Wizytek w Krakowie, który płaci dosłownie 1000 mkp. tytułem wynagrodzenia dziennie za pracę w polu, bez strawnego. Wieś nasza, dawniej wyłącznie złożona ze zwolenników Stapińskiego, od czasu wyborów do Sejmu przeszła na stronę Piastowców z wyjątkiem garstki socjalistów. *Obecny.*

**Łuczanowice,** w Krakowskiem. W mieszkaniu wójta, Jana Zięby, odbyło się tutaj 29 kwietnia liczne zebranie ludowe. Przewodniczył prezes miejscowego Koła P. S. L., Józef Gawlik. Sytuację polityczną i potrzebę organizacji przedstawili delegaci Zarządu okręg. P. S. L. w Krakowie, pp. Galarowski i Twardowski. W dyskusji omówiono szereg bolączek lokalnej natury, a dotyczących przedewszystkiem konieczności pewnej zmiany ustawy o ochronie drobnych dzierżawców. Jak z jednej strony bowiem ustawa zabezpiecza egzystencję pewnej kategorji gospodarzy (dzierżawców), tak z drugiej strony jest ona dla innych mocno krzywdząca. Wielu bowiem gospodarzy pokupiło grunta, dzierżawione przez innych, co naturalnie jest powodem licznych sporów i procesów, które niektórzy adwokaci prawdopodobnie rozmyślnie podtrzymują. Wieś nasza składa się przeważnie z Piastowców. Przy wyborach większość głosów padła na jedynkę. Wynik wyborów byłby jeszcze korzystniejszy dla Piastowców, gdyby przed wyborami był ktoś do nas zaglądnął i należycie pouczył. Na zebraniu wszyscy mowcy wyrażali uznanie dla polityki Klubu P. S. L. i prezesa Witosa. *Obecny.*

**Wieliczka.** Dnia 7 maja odbyło się u nas posiedzenie Powiatowego zarządu P. S. L. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności organizacyjnej i gospodarczej, złożone przez przewodniczącego Brożynę, wykazało, że P. S. L. pracuje w powiecie wielickim nie dla zyskiwania głosów podczas wyborów, lecz nad podniesieniem powiatu pod względem gospodarczym i oświatowym. Zgłaszanie się do naszego stronnictwa niedawnych jeszcze przeciwników politycznych jest dowodem, że P. S. L. spokojną pracą gospodarczą zdobyło sobie należyte uznanie. Oprócz spraw organizacyjnych poruszano na zebraniu także sprawy powiatowe. Składali sprawozdania członkowie, zasiadający w przybocznej Radzie pow. i w komisjach. Uchwalono dołożyć wszelkich starań celem doprowadzenia do porządku dróg. Ponieważ podatki ściąga się zapóźno, gdy pieniądze albo nie mają pierwotnej wartości, albo też gdy są pilne prace polne, wybrana delegacja przedstawiła p. staroście Meixnerowi konieczność zaciągnięcia na drogi bezprocentowej pożyczki, która będzie ściągnięta zaraz z budżetu powiatowego. Wyrażono przy tej sposobności p. staroście podziękowanie za energiczne zaprowadzenie porządku i spokoju w powiecie, zalanym w ostatnich czasach przez bandytów i rzezimieszków. Rozgoryczenie pod adresem sejmu i rządu wywołała sprawa administracji Rad powiatowych i Wydziału samorządowego we Lwowie, z powodu utrzymywania zbytecznych dzisiaj instytucyj i niedopilnowanie odbudowany poszkodowanych wojną. Z państwowej odbudowy korzystali ci, którzy ponieśli małe straty, natomiast biedacy, nie mający protekcji, pozostali nieodbudowani. Utrzymanie Kasy pow. jest poważną troską, bo w chwili jej zwinięcia powiat wpadłby w ręce wzbogaconego i rozpanoszonego na wojnie żydostwa. W dyskusji zabierali głos: Brożyna, dr Ruppertowa, Ciastoń, Słowik, Okoński, Piernik, Romanie i Głus. *Sekretarz Pow. Rady lud.*

## Zbrodnicza agitacja przeciw szkole i oświacie.

**Brzyska Wola,** w Łańcuckiem. Dnia 19 sierpnia z. r. Rada gminna w Brzyskiej Woli podjęła uchwałę w sprawie budowy 5-cio-klasowej szkoły murowanej, oraz mieszkań dla pracowników tej szkoły, gdyż obecna szkoła drewniana, jest zupełnie zniszczona przez grzyb i grozi zawaleniem. Rada gminna sprzedała na ten cel kawałek ziemi, zakupiła i zgromadziła część materjału drzewnego, założyła własną cegielnię, by mieć materjał budowiany w miejscu, wkładając w to miljony i aby zyskać dalsze fundusze na kupno materjałów i zapłatę robotników, pracujących w cegielni, — rozpisała skromną konkurencję, uchwaloną przez Radę gminną, a zatwierdzoną przez Wydział pow. — Tymczasem niewiadomo z jakiego powodu niejaki Węglowski, praktykant leśny, i Juljan Richter, leśniczy w dobrach hr. Alfreda Potockiego, rozpoczęli zaciekłą agitację przeciw budowie szkoły, przeciw kierownikowi szkoły i przeciw Radzie gminnej. Zwołuje się na leśnictwo żywioły najciemniejsze i to ruskie, przedstawia się, że szkoła będzie kosztowała miljardy, że rząd na budowę nic nie da, zachęca się pewnych ludzi do sprzedania tego, co już zakupiono. Mniej uświadomiona część ludności, słysząc te brednie, jak przedtem chętnie się garnęła do wspólnej pracy, zwożąc bezpłatnie materjały na budowę szkoły, obecnie się rozdwoiła i zaczyna się odnosić wrogo do szkoły. — Jako nauczyciel, rozumiejący znaczenie

oświaty i nauki dla przyszłych pokoleń, tą drogą zwracam uwagę władz przełożonych szkolnictwa, oraz pp. posłów na tę zbrodniczą agitację, a wreszcie zwracam się do hr. Alfreda Potockiego z prośbą, by pouczył swych oficjalistów, że agitacja taka jest zbrodnią wobec państwa i wobec ludu.

*Józef Świątoniowski*, kier. szkoły.

### Innym ku przestrodze.

**Sobolów**, w Bocheńskiem. W przeddzień Bożego Ciała zjawił się w towarzystwie swego stryja rzekomy syn tutejszego gospodarza Piotra Sobczyka ze Sobolowa, który na początku wojny zaginął. Nie zastawszy rodziców w domu, poszli obaj ze stryjem do karczmy, gdzie zgromadzili się najbliżsi znajomi, lecz żaden z nich go nie poznawał i on nikogo poznać nie mógł. Tylko stryj utrzymywał, że to jest rzeczywiście syn jego brata, Józef. Tłomaczono sobie, że może w poniewierce życia zmienił się do niepoznania, a ciężko raniony w głowę, zatracił pamięć o wszystkiem. Tymczasem zjawił się tutejszy posterunkowy, a rzekomy syn Sobczyka, zobaczywszy go, zawrócił w przeciwną stronę. Lecz posterunkowy przeszkodził jego ucieczce i zaprowadził na posterunek skutego w kajdanki. Tam rzekomy Sobczyk wyjawił swoje rzeczywiste nazwisko, a jak się okazało, był to poszukiwany przez władze opryszek, który ma wiele grzechów na sumieniu. *L. Głusiówna.*

## Z Kongresówki.

**Poręba Górna**, w Kieleckiem. W drugi dzień Zielonych Świątek mieliśmy tutaj wiec sprawozdawczy posła Matłosza z Kielc, który nam oznajmił o dążeniach posła Witosa do utworzenia polskiej większości w sejmie. Ludzie się tem bardzo ucieszyli, że nareszcie polskie stronnictwa się połączą i że może skończy się panoszenie żydów, których na dobitek popierają Wyzwoleńcy. My tu zrozumieć nie możemy tego, że lewicowe stronnictwa polskie, mimo, że widzą, jakie stanowisko zajmują wobec nas mniejszości narodowe, wolą się łączyć właśnie z temi mniejszościami, aniżeli z polskiemi partjami, dlatego tylko, że te są prawicowe. Bardzo też za złe mamy posłowi Dąbskiemu, że rozbił Klub P. S. L. Naszem zdaniem, pierwszym obowiązkiem stronnictw polskich, a zwłaszcza ludowych, powinno być złączenie się razem dla pracy nad dobrem państwa i ludu. Jeżeli „Wyzwolenie“ woli iść z żydami, to niech sobie idzie. My w zupełności pochwalamy postępowanie prez. Witosa. *Fr. Kuś.*

## Z kresów wschodnich.

**Błaskowizna**, gm. Pawłówka w Białostockiem. Tak podczas pobytu w Ojczyźnie, jak i w Stanach Zjednoczonych czytywałem różne gazety. — Za najlepszą, zwłaszcza dla ludu, i najwięcej zawierającą wiadomości, uważam „Piasta“. Nie bałamuci on swych czytelników i przedstawia wszystko bezstronnie i przedmiotowo. W Ameryce dużą poczytnością cieszy się „Ameryka Echo“, które jest również gazetą sprawiedliwą. Tylko że w Ameryce, oraz gdzieindziej za granicą, każdy prawie Polak po ciężkiej pracy dnia zabiera się do czytania gazety. Czyta gazety polskie, a często i angielskie, by wiedzieć, co się w świecie dzieje. U nas, niestety, pod tym względem inaczej. Mamy w odległych od miast wioskach jeszcze wielu takich, którzy nie wiedzą, kto jest prezydentem Polski i nie wiedzą, co to za święto 3-ci maj. A tymczasem oświata jest warunkiem rozwoju każdego narodu. Przysłowie mówi: oświata ludu dokona cudu. Do pracy więc, ludu polski, i ty młodzieży! Nie należy tracić ani chwili czasu, bo czas, to pieniądz! Niech żyje P. S. L., które niesie kaganiec oświaty pod strzechy chłopskie i dąży do tego, by w państwie naszem zapanowała zgoda, ład i porządek, oraz poszanowanie prawa i władzy! Niech żyje wolna i niepodległa Polska!

*Jan Zieliński.*

**Perespa** w Sarneńskiem, Polesie. Są w „Piaście“ listy z różnych stron Polski, ale jakoś z naszej okolicy brak wiadomości. Nie od rzeczy tedy będzie podać trochę szczegółów o naszem życiu tutaj na kresach. Miejscowość nasza należała przed wojną do Wołynia i dopiero po zajęciu jej przez Polaków w roku 1919 przyłączono nas do województwa poleskiego, chociaż etnograficznie należymy do Wołynia. Od chwili przejęcia tej dzielnicy przez Polaków życie kulturalne i oświatowe zaczęło się stopniowo podnosić. Dzięki staraniom kilku jednostek i poparciu rządu postanowiono w naszej wsi 7-mioklasową szkołę powszechną, następnie założono Kółko rolnicze, a wreszcie za staraniem tutejszego kier. szkoły, p. Pyzika, zorganizowane zostało z młodzieży Koło amatorskie z kilkudziesięciu członkami, które już odegrało z wielkiem powodzeniem kilka sztuczek. Pod kierownictwem też p. Pyzika młodzież nasza nauczyła się pięknych pieśni narodowych.

Praca tutaj na kresach jest jednak ciężka. Lud, trzymany za panowania Moskali w ciemnocie, mało jest uświadomiony, zwłaszcza starsze pokolenie, bo młodzież okazuje znacznie więcej zainteresowania dla spraw ogólnych. Skutki tego braku uświadomienia ujawniły się fatalnie podczas wyborów do Sejmu. **Całe prawie kresy tutejsze mają jako swych przedstawicieli w Sejmie żydów lub Rusinów, którzy bronią interesów mniejszości narodowych, a interesami kresowej ludności polskiej nie ma się kto zająć.** Teraz dopiero widzi lud kresowy, jak wielki błąd popełnił, rozbijając się podczas wyborów na poszczególne grupy, zamiast iść zwarcie, tak, jak szły mniejszości. A do utrwalenia polskości tutaj trzeba dołożyć wielkich starań. Całe kresy bowiem zalane są żydostwem. Wszystkie miasteczka tak większe, jak mniejsze są zupełnie żydowskie, cały handel jest w zupełności w rękach żydów, tak, że gospodarz bez żyda nic nie kupi ani nie sprzeda. **Ze szczególnym bólem patrzy miejscowa ludność na wycinanie naszych ślicznych lasów przez żydów. Parę lat jeszcze takiej gospodarki, a ze ślicznych lasów poleskich zostaną tylko pnie**, bo nowych drzew się nie zasiewa.

Interesuje nas tu też bardzo sprawa tak zwanego numerus clausus i zalanie wyższych naszych uczelni przez żydów. Ludność wiejska czy też pracownicy państwowi nie są najczęściej w stanie kształcić swych dzieci w uniwersytetach, podczas gdy synowie żydowskich bankierów i kupców po ukończeniu wyższych uczelni zajmują stanowiska, które powinni zajmować Polacy. **Sprawę wprowadzenia numerus clausus polecamy szczególnej opiece naszych pp. posłów ludowych.** *A. Ch.*

**Boremel** w Dubieńskiem. Z niecierpliwością oczekuję zawsze nadejścia naszego kochanego „Piasta“. Niestety, spotyka mnie często rozczarowanie, bo gazetka grzęźnie w urzędzie gminy Boremel. Niema kto poczty uporządkować, ponadto przychodzą do urzędu różni przyjaciele, którzy zabierają gazetę dla siebie, zapominając o tem, że gazeta jest własnością adresata, który za nią płaci. Może Szanowna Redakcja poczyni kroki u odpowiedniej władzy, by w urzędzie gminy Boremel gazety przestały ginąć. *S. Ł.*

## Odpowiedzi Redakcji.

**A. Chorążyczewski, Perespa:** Warunki przyjęcia do korpusu kadetów podaliśmy w 21 Nrze „Piasta". Tytoń na własne potrzeby uprawiać wolno. Pisaliśmy o tem w 20 Nrze „Piasta". Wcielenie poborowych z rocznika 1902 do oddziałów nastąpi dopiero w lipcu. Za słowa uznania szczere dzięki: — **A. Strojek, Mucharz:** Proszę się zwrócić do posła Romana w Wadowicach, a on udzieli panu potrzebnych informacyj. Wkładka wynosi 1.000 mkp. — **A. Stokłosa, Dobra:** Zwrócić się do firmy „Sphinks", Kraków, ul. Dietlowska 43. — **J. Vojtuszek, Zakopane:** W sprawie nabycia szkła zwrócić się do firmy: Krajowa huta szkła, Kraków, ul. Pijarska 2. Jeśli chodzi o sprowadzenie mniejszej ilości, napisać do firmy: Grünwald, Kraków, ul. Mikołajska 9. — **J. Florek, Chojnik:** Trzeba wnieść podanie pod adresem: Dyrekcja celna, Lwów. Do podania dołączyć metrykę, świadectwo przynależności, świadectwo moralności, świadectwo szkolne (wystarczy umieć czytać, pisać i rachować biegle), oraz świadectwo odbytej służby wojskowej. — **W. Wójtowicz, Krosno:** Rząd przedłoży w najbliższym czasie w sejmie ustawę, która ureguluje wysokość czynszów za mieszkania; będą one znacznie wyższe, niż dotychczas. Ustawa o ochronie lokatorów nie zostanie prawdopodobnie zniesiona. — **A. Makuch, Piotrowice:** Na sprzedaż gruntów plebańskich trzeba obecnie pozwolenia konsystorza. Jest jednak nadzieja, że w najbliższym czasie sprawa sprzedaży dóbr klasztornych i kościelnych zostanie uregulowana ustawowo po porozumieniu ze Stolicą Apostolską i że parcelacja tych dóbr się rozpocznie. — **J. Jagodziński, Wieleń:** Prenumerata kwartalna kosztuje 6.000 mkp. Gazetę i czek wysłaliśmy. Prosimy o obszerniejszy list w sprawie stosunków, w jakich pan tam żyje. — **A. Prawdzic, Rohatyn Nowy:** Ponieważ list zawiera zarzuty poważne, a nazwisko, którem korespondencja podpisana, wydaje nam się zmyślone, nie zamieścimy go, by się nie narażać na sprostowanie. — **S. Nawrocki, Pyszkowce:** Asekuracja budynków od ognia jest przymusowa. Asekurację może pan przeprowadzić albo przez urząd gminny, albo też zwrócić się wprost pod adresem: Polska Dyrekcja wzajemnych ubezpieczeń, Stanisławów. Asekuracja wynosiła dotąd: przy budynkach drewnianych, krytych słomą, 8.400 mkp. od miljona ceny szacunkowej, przy budynkach drewnianych, krytych gontem, 6.600 mkp. od miljona, przy budynkach murowanych, krytych dachówką, papą lub blachą, 1.000 mkp. od miljona, przy murowanych, krytych gontem, 3.3000 mkp. od miljona. Prenum. „Piasta" ma pan zapłaconą za całe drugie półrocze, zaś na trzeci kwartał zostało 3.420 mkp. — **St. Ryś, Kanna:** Pieniądze otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona za całe pierwsze półrocze; na trzeci kwartał zostało 5.500 mkp. Protest przeciw nadzorcy proszę wnieść do województwa, Kraków, Wydział rolniczy, ul. Zacisze 5. Podanie w sprawie regulacji rzeki wnieść do Dyrekcji robót publicznych, Kraków, Rynek główny, Krzysztofory. Dokładne wyjaśnienia w sprawie wyjazdu do Ameryki zamieściliśmy w Nrze 22 „Piasta" z dnia 3 czerwca b. r. Jak z nich wynika, dziewczyna ta nie będzie mogła prędko wyjechać.

## Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

**członków Spółdzielni jajczarskiej z ograniczoną odpowiedzialnością w Sędziszowie**

odbędzie się dnia 22 czerwca 1923 r. w sali Rady gminnej w Sędziszowie, o godz. 11-tej przed południem z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Przewartościowanie 50-krotne udziałów członków;
3) Wnioski i zapytania.

W razie braku kompletu o godz. 11-tej odbędzie się w myśl statutu Walne Zgromadzenie w wymienionym miejscu i dniu o godzinie 11·30 bez względu na ilość członków.

Prezes Rady nadzorczej
**Franciszek Strek.**

# SZKŁO

**okienne i dachowe**

poleca

w każdej ilości

**Selig. Unger**

**Kraków, Powiśle 12**

(róg ul. Podzamcze).

1329 1 5

## Kosy karpackie i tyrolskie

z marką kośnik, 3 kłosy i jeleń. Pierwszej jakości kosy, wyrobu specjalnego, w oliwie hartowane i w ogniu czyszczone, z najwyborniejszej stali i najnowszego wynalazku, które przecinają najtwardsze górskie trawy, psianki oraz zboże, tak lekko, że prawie nie czuć w rękach. Za tę dobroć daję gwarancję, że może być 3—4 razy sklepana i na mój koszt każdego czasu wolna wymiana. Takiej gwarancji nie daje żadna firma w świecie! Szerokość kos od 5 do 6 cm.

| Dług. cm.: | 60 | 65 | 70 | 75 | 80 | 85 | 90 | 95 | 100 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Cena mp.: | 16.500 | 19.000 | 19.500 | 20.000 | 20.500 | 21.000 | 21.500 | 22.000 | 22.500 |

Rabat na 10 kos — 1, na 20 — 3, na 50 — 8, na 100 — 20 kos darmo. Koszta ponoszę sam tylko za całą należytość z góry; bez zadatku nie wysyłam wcale. — Inwalidom, którzy chcą sobie zarobić, udzielam informacyj. Ceny jeszcze nieraz pójdą w górę, zatem wcześniej zamawiać. Wysyłka do wszystkich krajów i do Ameryki. Adres firmy: **Stefan Dobuszczak w Dolinie** koło Stryja. Małopolska. 455 8 10

## DO SZANOWNEJ POLSKIEJ DYREKCJI OBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH ODDZIAŁ W RZESZOWIE.

W dniu 17 maja 1923 r. wybuchł w naszej wsi pożar, wskutek czego padło pastwą płomieni 7 gospodarstw. Budynki owe były zarejestrowane w P. D. U. W., lecz wkładka nie była zapłacona i poszkodowani nie mieli widoków wypłacenia im szkody. Pomimo to, zaraz za kilka dni przyjechał osobiście inspektor oddziału p. Midowicz i zlikwidowawszy szkody, natychmiast wypłacił poszkodowanym podwójną sumę, na jaką kwotę budynki były zarejestrowane.

Wobec tego poszkodowani składają serdeczne podziękowanie Szanownej Dyrekcji, a szczególnie p. Midowiczowi za tak obywatelski czyn. Poszkodowani zwracają się do braci włościan o poparcie tak rzetelnej instytucji, jak P. D. U. W., która zasługuje na szczere zaufanie.

Bratkowice, dnia 25 maja, 1923 r. 718

W imieniu poszkodowanych
**Lis Józef,** taksator P. D. U. W.

**Mam na sprzedaż** wszelkie realności **t. j. domy, interesy i gospodarstwa** wszelkiego rodzaju, od najmniejszych do największych. **Wiatraki i młyny wodne i parowe.** Cena według ugody. Szanownym Rodakom zapewniam skorą i rzetelną obsługę. Wiadomość: Aleksandrowicz. Pleszew, ulica Kilińskiego L. 10. (Wielkopolska)

LW: 16.540. 712 1 2
V.

## Ogłoszenie licytacji.

Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie, wydzierżawi od dnia 23 czerwca 1923 r. folwark fundacyjny w Demeszkowcach (powiat rohatyński, stacja kolejowa Bursztyn lub Bołszowce) na lat sześć lub dziewięć. Obszar 400 morgów, w tem około 150 morgów łąk.

Czynsz dzierżawny w zbożu, wszystkie podatki i asekuracje budynków opłacać ma dzierżawca. Inwentarza niema żadnego.

Oferty pisemne w zapieczętowanych kopertach wnosić należy do protokołu podawczego Tymczasowego Wydziału Samorządowego (gmach posejmowy) w terminie do 15-go (piętnastego) czerwca 1923 r. wyłącznie. Na kopercie podać imię i nazwisko oferenta z dopiskiem »oferta na dzierżawę Demeszkowce, fund. im. Rylskich«.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone w kasie skarbowej »A« (gmach posejmowy) wadjum w kwocie (4,000.000) czterech miljonów mkp. w gotówce lub w złotych bonach skarbowych, dowody uzdolnienia zawodowego, oraz dowód posiadania niezbędnych do prowadzenia tej dzierżawy kapitałów. 712 1 2

Referencje pożądane.

Lwów, dnia 25 maja 1923 r.

Przewodniczący
Tymczasowego Wydziału Samorządowego
**Mędzior** m. p.

Członek T. W. S.:
**Pazdro** m. p.

# MAJĄTKÓW

ziemskich, domów, wil, interesów handlowych i t. p., wielki wybór do sprzedaży mają biura **Taszyckiego, Łódź,** ul. Piotrkowska L. 90. Bydgoszcz, ul. Dworcowa L. 18.

650 4 5

## Dobry towar i tanio. Gdzie!? U chrześcijan.

Zapewne wielu czytelników »Piasta« było niezadowolonych, kupując towar nie u chrześcijan. Polecam więc czytelnikom »Piasta« zamówić towar w Łodzi, jako największem mieście przemysłowem i to u chrześcijan w imię hasła: »swój do swego«. Wysyłam 3 m materji ubraniowej: kort angielski za 200.000 mkp., ze wszystkiemi dodatkami, odcinki na spodnie świąteczne po 65.000 mkp., odcinki na silne spodnie do roboty po 30.000 mkp., 3 metry silnego cajgu na garnitur męski za 80.000 mkp., 5 m kretonu na ubranie damskie, letnie, wspaniałe za 55.000 mkp. Odcinki na bluzki, śliczne kolory, z jedwabnego batystu po 38.000 mkp. Szewioty, śliczne gatunki po 22.000 mkp., lepsze po 25.000 mkp., odpowiednie na suknie. Kapy na łóżka lub stoły po 55.000 mkp. sztuka, prześcieradła po 35.000 mkp. sztuka. Płótna grube na worki i płachty po 5.000 mkp., płótna na poszwy lub wsypy od 9.500 do 12.000 mkp. za metr. Płótna na białe lub kolorowe koszule po 9.000 mkp., chusteczki letnie na głowę po 7.000 sztuka. Zamawiający na sumę do 300.000 mkp. otrzymają chustkę letnią darmo. Wymieniam tu tylko najlepsze gatunki towarów i najsilniejsze. Uwaga! Każdy, kto nadeśle zadatek lub gotówkę zgóry otrzyma opłatny towar i ładny prezent. Warunki te otrzymują tylko czytelnicy »Piasta«. Czytelnikom zagranicę wysyłam po nadesłaniu pieniędzy zgóry w liście poleconym.

Adresować: Chrześcijańska sprzedaż manufaktury Mateusz Rzeźnik.

Chcący przybyć osobiście do Łodzi mogą się zwrócić pisemnie do mnie po informacje. Na odpowiedź należy załączyć znaczek za 500 mkp. 727

LINJA BIAŁEJ GWIAZDY

# WHITE STAR LINE

LINJA BIAŁEJ GWIAZDY

## KRAKÓW, UL. RADZIWIŁŁOWSKA L. 8.

4½ dnia na pełnem otwartem morzu

# DO AMERYKI I KANADY

**na największych i najszybszych okrętach w świecie**

4½ dnia na pełnem otwartem morzu




**Bezpośrednia komunikacja**

**Gdańsk - Nowy Jork**

wznowioną będzie w czerwcu, skoro nowa kwota zostanie otwartą.

**Wszyscy, którzy mają zamiar wyjechać w tym roku do**

## AMERYKI lub KANADY

winni we własnym interesie zgłosić się do popularnego wśród wychodźców Tow. okr. „White Star Line" (Linja Białej gwiazdy"), która jest **najstarszem i największem Towarzystwem**, posiadającem **największe i najszybsze okręty w świecie**, jak

**Bezpośrednia komunikacja**

**Gdańsk-Kanada**

**i innych portów Europy.**

„MAJESTIC" 56.000 tonn pojemności — „OLYMPIC" 47.000 tonn pojemności — „HOMERIC" 34.000 tonn pojemności

i inne, i która już otworzyła własne biuro w **Krakowie, ul. Radziwiłłowska 8.**

**REEMIGRANCI** (t. j. ci, którzy przyjechali z Ameryki do Polski w roku 1920, 1921, 1922, 1923) i posiadają paszporty, wydane przez konsulaty polskie w Ameryce, jak również ci, którzy przyjechali do Polsk nawet przed wojną, mając jakiekolwiek dowody, mogą wrócić do Ameryki w najbliższym czasie nawet bez ograniczenia, przysyłając nam swe paszporty lub dowody swego pobytu w Ameryce w liście poleconym abyśmy natychmiast wnieśli podania celem uzyskania numerków na wizę amerykańską.

**EMIGRANCI** (którzy w Ameryce jeszcze nie byli), i zamierzają udać się do swoich krewnych tamże muszą posiadać od nich notarjalne zawezwania czyli affidavity, zaopatrzone pieczęcią jednego z konsulatów polskich w Ameryce. **Affidavity** te wypełniamy na życzenie w języku angielskim **bezpłatnie**, przesyłając je krewnym do podpisania do Ameryki.

**Pieniądze** z Ameryki na karty okrętowe sprowadzamy **bezpłatnie.**

Kto więc zamierza wyjechać jeszcze w tym roku na naszych największych, najszybszych i najwspanialszych okrętach w świecie, które odbywają podróż z Europy do Ameryki w przeciągu 5 dni, niech się jak najrychlej zwróci do nas osobiście lub listownie, gdzie wszelkie powierzone sprawy, dotyczące wyjazdu, załatwione będą ku największemu zadowoleniu jadących.

Przejazd z Krakowa do Nowego Jorku kosztuje 106 dolarów, pogłówne 8 dolarów.

Prosimy uważać na nasz dokładny adres:

## Kraków, ulica Radziwiłłowska l. 8.

**CENTRALA W WARSZAWIE, UL. MARSZAŁKOWSKA 144.** 710 2 4

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.